

ENCYKLIKA

REDEMPTORIS MISSIO

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II O STAŁEJ AKTUALNOŚCI POSŁANIA MISYJNEGO

*Czcigodni Bracia, Drodzy Synowie i Córki,
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!*

WPROWADZENIE

1. MISJA CHRYSYTA ODKUPICIELA, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To Duch Święty przynagła do głoszenia wielkich dzieł Bożych: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” ([1 Kor 9, 16](#)). W imieniu całego Kościoła muszę powtórzyć to wołanie świętego Pawła.

Od samego początku mojego pontyfikatu zdecydowałem się podróżować aż po krańce ziemi, by dać wyraz tej trosce misyjnej, i właśnie bezpośredni kontakt z ludami, które nie znają Chrystusa, przekonał mnie bardziej, *jak pilna jest ta działalność*, której poświęcam niniejszą Encyklikę.

Sobór Watykański II zamierzył odnowę życia i działalności Kościoła zgodnie z potrzebami współczesnego świata: podkreślił „misyjność” Kościoła, opierając ją w sposób dynamiczny wprost na misji trynitarniej. Impuls misyjny należy zatem do wewnętrznej natury życia chrześcijańskiego i stanowi również natchnienie dla ekumenizmu: „Aby wszyscy stanowili jedno (...), aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” ([J 17, 21](#)).

2. Sobór przyniósł już liczne owoce misyjne: wzrosła wszędzie liczba Kościołów lokalnych mających własnych biskupów, duchowieństwo i osoby oddające się apostołstwu; wspólnoty chrześcijańskie głębiej włączają się w życie narodów; komunია pomiędzy Kościołami prowadzi do żywej wymiany dóbr duchowych i darów; ewangelizacyjne zaangażowanie świeckich dokonuje zmian w życiu kościelnym; Kościoły partykularne otwierają się na spotkanie, dialog i współpracę z wyznawcami innych Kościołów chrześcijańskich i innych religii. Przede wszystkim dochodzi do głosu nowa świadomość: mianowicie, że *misje dotyczące wszystkich chrześcijan*, wszystkich diecezji i parafii, instytucji i organizacji kościelnych.

Tym niemniej, w tej „nowej wiosnie” chrześcijaństwa nie da się ukryć tendencji negatywnej, do przewyciężenia której pragnie się przyczynić niniejszy dokument: te specyficzne misje wśród narodów wydają się być zahamowane, co z pewnością nie odpowiada wskazaniom Soboru i posoborowego Magisterium. Trudności wewnętrzne i zewnętrzne osłabiły gorliwość misyjną Kościoła względem niechrześcijan i fakt ten musi niepokoić wierzących w Chrystusa. W dziejach Kościoła bowiem rozmach misyjny był zawsze oznaką żywotności, tak jak jego osłabienie jest oznaką kryzysu wiary^[1].

W dwadzieścia pięć lat od zakończenia Soboru i od ogłoszenia Dekretu o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, w piętnaście lat od Adhortacji Apostolskiej *Ewangelii nuntiandi* nieodżałowanej pamięci Papieża Pawła VI pragnę, kontynuując specyficzne Magisterium moich poprzedników^[2], wezwać Kościół do odnowy zaangażowania misyjnego. Jest ono nastawione przede wszystkim na cel wewnętrzny: odnowę wiary i życia chrześcijańskiego. Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana! Nowa ewangelizacja ludów chrześcijańskich znajdzie natchnienie i oparcie w, oddaniu się działalności misyjnej.

Do tego jednak, by głosić nagłą potrzebę ewangelizacji misyjnej, w większym jeszcze stopniu skłania mnie fakt, że stanowi ona pierwszą posługę, jaką Kościół może spełnić względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie, któremu nieobce są wspaniałe osiągnięcia, ale który, jak się wydaje, zatracił sens spraw ostatecznych i samego istnienia. „Chrystus Odkupiciel — jak napisałem w pierwszej Encyklice — objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi (...). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca (...), musi przybliżyć się do Chrystusa (...). Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie”^[3].

Nie brak też innych przyczyn i celów: odpowiedź na liczne prośby o dokument tego rodzaju, jakie do mnie dotarły; rozwianie wątpliwości i niejasności co do misji wśród narodów; utwierdzenie w gorliwości tak zasłużonych synów i córek oddających się pracy misyjnej oraz tych wszystkich, którzy im pomagają; budzenie powołań misyjnych, zachęcenie teologów do pogłębiania i systematycznego wyjaśniania różnych aspektów misji; ożywienie misji w sensie specyficznym, zachęcając Kościoły partykularne, zwłaszcza młode, do wysyłania i przyjmowania misjonarzy; zapewnienie niechrześcijan, a w szczególności władz krajów, ku którym kieruje się działalność misyjna, że ma ona tylko jeden cel: służenie człowiekowi, ukazując mu miłość Bożą, która objawiła się w Jezusie Chrystusie.

3. *Narody wszystkie, otwórzcie drzwi Chrystusowi!* Jego Ewangelia niczego nie odbiera wolności człowieka, należnemu poszanowaniu kultur, ani temu, co dobre w każdej religii. Przyjmując Chrystusa, otwieracie się na ostateczne Słowo Boga, na Tego, w którym Bóg dał się w pełni poznać i który wskazał nam drogę wiodącą do Niego.

Liczba tych ludzi, którzy nie znają Chrystusa i nie należą do Kościoła, stale wrasta, a od zakończenia Soboru niemal się podwoiła. Dla tej ogromnej liczby ludzi, umiłowanych przez Ojca, który dla nich zesłał swego Syna, oczywista jest nagła potrzeba misji.

Z drugiej strony, nasze czasy dają w tej dziedzinie Kościołowi nowe okazje: upadek niosących ucisk ideologii i systemów politycznych; otwarcie granic i kształtowanie się świata bardziej zjednoczonego dzięki większym możliwościom wzajemnych kontaktów; wzrastające uznanie wśród narodów dla owych wartości ewangelicznych, które Jezus urzeczywistnił w swym życiu (pokoju, sprawiedliwości, braterstwa, opieki nad najmniejszymi); pewna forma bezdusznego rozwoju gospodarczego i technicznego, która jednak skłania do poszukiwania prawdy o Bogu, o człowieku, o sensie życia.

Bóg otwiera przed Kościołem horyzonty ludzkości lepiej przygotowanej na ewangeliczny zasiew. Mam wrażenie, że nadszedł moment zaangażowania wszystkich sił kościelnych w nową ewangelizację i w misję wśród narodów. Nikt wierzący w Chrystusa, żadna instytucja Kościoła nie może uchylić się od tego najpoważniejszego obowiązku: głoszenia Chrystusa wszystkim ludom.

ROZDZIAŁ I

JEZUS CHRYSZTUS JEDYNYM ZBAWICIELEM

4. „Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej — przypomniałem w mojej pierwszej, programowej Encyklice — aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa”^[4].

Powszechna misja Kościoła rodzi się z wiary w Jezusa Chrystusa, co każdy wiemy proklamuje w wyznaniu wiary trynitarniej: „Wierzę w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami (...). Dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”^[5]. W wydarzeniu Odkupienia jest zbawienie wszystkich, „każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył”^[6]. Tylko w wierze misje znajdują zrozumienie i oparcie.

Jednakże, również z powodu współczesnych przemian i rozprzestrzeniania się nowych idei teologicznych, niektórzy pytają: Czy misje wśród niechrześcijan są jeszcze aktualne? Czyż nie zastąpił ich może dialog międzyreligijny? Czy ich wystarczającym celem nie jest ludzki postęp? Czy poszanowanie sumienia i wolności nie wyklucza jakiegokolwiek propozycji nawrócenia? Czy nie można osiągnąć zbawienia w jakiegokolwiek religii? *Po cóż zatem misje?*

„NIKT NIE PRZYCHODZI DO OJCA INACZEJ JAK TYLKO PRZEZE MNIE” (J 14, 6)

5. Jeśli wrócimy do początków Kościoła, znajdziemy jasne stwierdzenie, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem wszystkich, Tym, który sam jeden jest w stanie objawić Boga i do Niego doprowadzić. Żydowskim władzom religijnym, które przesłuchują Apostołów w sprawie dokonanego przez Piotra uzdrowienia chromego, odpowiada on: „W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych (...), ten człowiek stanął przed wami zdrowy (...). Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” ([Dz 4, 10. 12](#)). Stwierdzenie to, skierowane do Sanhedrynu, posiada znaczenie powszechne, gdyż dla wszystkich — Żydów i pogan — zbawienie może przyjść tylko od Jezusa Chrystusa.

Powszechność tego zbawienia w Chrystusie potwierdzona jest w całym Nowym Testamencie. Święty Paweł uznaje w Chrystusie zmartwychwstałym „Pana”: „A choćby byli — pisze — na niebie i na ziemi tak zwani bogowie — jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów — to dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” ([1 Kor 8, 5-6](#)). Jedyne Boga i jedyne Pana przyjmuje się w przeciwieństwie do wielości „bogów” i „panów”, których uznawał lud. Paweł przeciwstawia się politeizmowi środowiska religijnego swoich czasów i uwypukla znamiennej cechę wiary chrześcijańskiej: wiarę w jedyne Boga i w jedyne Pana, posłanego przez Boga.

W Ewangelii świętego Jana uniwersalizm zbawczy Chrystusa zawiera elementy Jego posłannictwa łaski, prawdy, zbawienia i objawienia: Słowo jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” ([J 1, 9](#)). I jeszcze: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Syn [Bóg], który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” ([J 1, 18](#); por. [Mt 11, 27](#)). Objawienie Boga staje się ostatecznym i pełnym poprzez Jego Jednorodzonego Syna: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał kiedyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat” ([Hbr 1, 1-2](#); por. [J 14, 6](#)). W tym ostatecznym Słowie swego Objawienia Bóg dał się poznać w sposób najpełniejszy: powiedział ludzkości *kim jest*. To ostateczne samoobjawienie się Boga jest podstawowym motywem, dla którego Kościół „jest misyjny ze swej natury”. Nie może on nie głosić Ewangelii, czyli pełni prawdy, jakby Bóg dał nam poznać o samym sobie.

Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na

okup za wszystkich jak świadectwem we właściwym czasie Ze względu na nie, ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem — mówię prawdę, nie kłamie — nauczycielem pogan w wierze i prawdzie” (1 Tm 2, 5-7; por. Nbr 4, 14-16). Ludzie zatem mogą wejść w komunie z Bogiem wyłącznie za pośrednictwem Chrystusa, pod działaniem Ducha. To Jego jedyne i powszechne pośrednictwo, bynajmniej nie stanowiąc przeszkody w dążeniu do Boga, jest drogą ustanowioną przez samego Boga i Chrystus jest tego w pełni świadomy. Jeśli nie są wykluczone różnego rodzaju i porządku pośrednictwa, to jednak czerpią one znaczenie i wartość wyłącznie z pośrednictwa Chrystusa i nie można ich pojmować jako równoległe i uzupełniające się.

6. Nie jest zgodne z wiarą chrześcijańską wprowadzanie jakiegokolwiek podziału pomiędzy Słowo i Jezusa Chrystusa. Święty Jan stwierdza wyraźnie, że Słowo, które „było na początku u Boga”, jest tym samym, które „stało się ciałem” (J1, 2, 14). Jezus jest Słowem Wcielonym, Osobą jedną i niepodzielną. Nie można też oddzielać Jezusa od Chrystusa albo mówić o „Jezusie historycznym”, który byłby różny od „Chrystusa wiary”. Kościół zna i wyznaje Jezusa jako „Chrystusa, Syna Boga żywego” (por. Mt 16, 16). Chrystus nie jest nikim innym, jak Jezusem z Nazaretu. Ten zaś jest Słowem Bożym, które stało się człowiekiem dla zbawienia wszystkich. W Chrystusie „mieszka cała pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9) i „z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali” (J1, 16). „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca” (J1, 18), jest umiłowanym Synem, w którym mamy odkupienie (por. Kol 1, 13-14). „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1, 19-20). Ta właśnie jedyna w swoim rodzaju wyjątkowość Chrystusa nadaje Mu znaczenie absolutne i powszechne, dlatego, będąc w historii, jest On ośrodkiem i końcem historii[7]: „Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22, 13).

Jeśli zatem jest czymś słusznym i pożytecznym rozważać różne aspekty tajemnicy Chrystusa, nie należy nigdy tracić z oczu Jego jedności. Odczuwając potrzebę odkrywania i dowartościowywania wszelkiego rodzaju darów, przede wszystkim bogactw duchowych, jakich Bóg udzielił każdemu narodowi, nie możemy rozpatrywać ich oddzielnie od Jezusa Chrystusa, który stoi w centrum Bożego planu zbawienia. Jak „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”, tak „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”[8]. Bożym planem jest wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Ef 1, 10).

WIARA W CHRYSZTUSA JEST PROPOZYCJĄ SKIEROWANĄ DO WOLNOŚCI CZŁOWIEKA

7. Nagląca potrzeba działalności misyjnej wynika również z *radikalnej wolności życia*, przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów. To nowe życie jest darem Bożym i od człowieka wymaga się, by je przyjął i pozwolił mu w sobie wzrastać, jeśli chce urzeczywistnić siebie samego na miarę swego integralnego powołania na podobieństwo Chrystusa. Cały Nowy Testament jest hymnem na cześć nowego życia dla tego, kto wierzy w Chrystusa i żyje w Jego Kościele. Zbawienie w Chrystusie, o którym Kościół daje świadectwo i

które głosi, jest samoudzielaniem się Boga.: „To Miłość nie tylko stwarza dobro, ale daje uczestnictwo w samym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie dawać samego siebie”[\[9\]](#).

Bóg obdarowuje człowieka tą nowością życia. „Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego «wolno?»”[\[10\]](#).

8. Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut? Odpowiedź leży w doświadczeniu każdego człowieka, ale wpisana jest również w dzieje ludzkości krwią rozlaną w imię ideologii i przez reżimy polityczne, które chciały budować „nową ludzkość” bez Boga[\[11\]](#).

Zresztą tym, którzy niepokoją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej (...). Wszyscy ludzie powinni być wolni. od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi”[\[12\]](#).

Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem dla sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ „rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadspodziewanej pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy (...). Dlatego Kościół zachowuje swój zapał misyjny, a także pragnie go zintensyfikować w obecnej chwili dziejowej”[\[13\]](#). Należy jednak jeszcze powiedzieć za Soborem, że z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagłeni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy[\[14\]](#).

KOŚCIÓŁ ZNAKIEM I NARZĘDZIEM ZBAWIENIA

9. Pierwszy, który korzysta z dóbr zbawienia, jest Kościół. Chrystus nabył go swą krwią (por. [Dz 20, 28](#)) i uczynił go swym współpracownikiem w dziele powszechnego zbawienia. Istotnie, Chrystus żyje w nim; jest jego Oblubieńcem; sprawia jego wzrost; wypełnia przezeń swe posłannictwo.

Sobór obszernie omówił rolę Kościoła w zbawieniu ludzkości Uznając, że Bóg miłuje wszystkich ludzi i wszystkim daje możliwość zbawienia (por. [1 Tm 2, 4](#))[\[15\]](#), Kościół wyznaje, że Bóg ustanowił Chrystusa jedynym Pośrednikiem, a on sam został wyznaczony jako powszechny

sakrament zbawienia[16]: „Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak i inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia”[17]. Trzeba koniecznie łączyć wzajemnie te dwie prawdy, mianowicie rzeczywistą możliwość zbawienia w Chrystusie dla wszystkich ludzi i konieczność Kościoła w porządku zbawienia. Obie one przybliżają do zrozumienia jedynej tajemnicy zbawienia, tak że możemy doświadczać miłosierdzia Bożego i naszej odpowiedzialności. Zbawienie, które jest zawsze darem Ducha, wymaga współpracy człowieka w zbawieniu zarówno siebie samego, jak i innych.

Tak zechciał Bóg i dlatego ustanowił Kościół i włączył go w plan zbawienia: „Ów lud mesjaniczny — mówi Sobór — ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata jako światłość świata oraz sól ziemi”[18].

ZBAWIENIE OFIAROWANE JEST WSZYSTKIM LUDZIOM

10. Powszechność zbawienia nie oznacza, że otrzymują je tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła. Jeśli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich. Oczywiście jest jednak, że dziś, tak jak i w przeszłości, wielu ludzi nie ma możliwości poznania czy przyjęcia ewangelicznego Objawienia i wejścia do Kościoła. Żyją oni w warunkach społeczno-kulturowych, które na to nie pozwalają, a często zostali wychowani w innych tradycjach religijnych. Dla nich Chrystusowe zbawienie dostępne jest mocą łaski, która, choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza ich do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej. Łaska ta pochodzi od Chrystusa, jest owocem Jego ofiary i zostaje udzielana przez Ducha Świętego; pozwala ona, by każdy przy swej dobrowolnej współpracy osiągnął zbawienie.

Dlatego Sobór, stwierdziwszy centralne miejsce tajemnicy paschalnej, oświadcza: „Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich Judzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy”[19].

„NIE MOŻEMY NIE MÓWIĆ” (Dz 4, 20)

11. Co zatem powiedzieć o wspomnianych już zastrzeżeniach w odniesieniu do misji wśród narodów? Z poszanowaniem dla wszelkich przekonań i wszelkiej wrażliwości winniśmy przede wszystkim potwierdzić z prostotą naszą wiarę w Chrystusa, jedyne Zbawiciela człowieka, wiarę, którą otrzymaliśmy jako dar z wysoka bez żadnych naszych zasług. Mówimy z Pawłem:

„Nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” ([Rz 1, 16](#)). Chrześcijańscy męczennicy wszystkich czasów — również naszych — oddali i nadal oddają życie, by świadczyć wobec ludzi o tej wierze, przekonani, że każdy człowiek potrzebuje Jezusa Chrystusa, który zwyciężył grzech i śmierć, i pojednał ludzi z Bogiem.

Chrystus ogłosił się Synem Bożym, ściśle zjednoczonym z Ojcem, i jako taki został uznany przez uczniów, potwierdzając swe słowa cudami i zmartwychwstaniem. Kościół ofiarowuje ludziom Ewangelię, dokument proroczy, odpowiadający na wymogi i dążenia Ludzkiego serca, który jest zawsze „Dobrą Nowiną”. Kościół nie może zaprzestać głosić, że Jezus przyszedł, by objawić oblicze Boga i wysłużyć, przez krzyż i zmartwychwstanie, zbawienie dla wszystkich ludzi.

Na pytanie: „*Dlaczego misje?*” odpowiadamy z wiarą i doświadczeniem Kościoła, że otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem. W Nim i tylko w Nim zostajemy wyzwoleni od wszelkiej alienacji i zagubienia, od zniewolenia przez moce grzechu i śmierci. Chrystus jest naprawdę „naszym pokojem” ([Ef 2, 14](#)) i „miłość Chrystusa ponagla nas” ([2 Kor 5, 14](#)), nadając sens i radość naszemu życiu. *Misje* są *sprawą wiary*, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam.

Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W świecie silnie zsekularyzowanym nastąpiło „stopniowe zeświecczenie zbawienia”, dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego, sprowadzonego jedynie do wymiaru horyzontalnego. My natomiast wiemy, że Jezus przyszedł, by przynieść zbawienie całkowite, które obejmuje całego człowieka i wszystkich ludzi, otwierając ich na wspaniałe horyzonty usynowienia Bożego.

Dlaczego misje? Dlatego, że nam, jak świętemu Pawłowi, „została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa” ([Ef 3, 8](#)). Nowość życia w Nim jest „Dobrą Nowiną” dla człowieka wszech czasów: do niej wszyscy ludzie zostali powołani i przeznaczeni.

W rzeczy samej wszyscy jej szukają, choć nieraz w sposób niejasny, i wszyscy mają prawo do poznania wartości tego daru i przyjęcia go. Kościół, a w nim każdy chrześcijanin, nie może ukrywać ani zachowywać dla siebie tej nowości i tego bogactwa, otrzymanych z Bożej dobroci, by przekazywać je wszystkim ludziom.

Oto dlaczego działalność misyjna wypływa nie tylko z formalnego nakazu Pańskiego, ale i z głębokich wymogów życia Bożego w nas. Ci, którzy są włączeni w Kościół katolicki, powinni czuć się uprzywilejowani, a przez to bardziej zobowiązani do dawania świadectwa wiary i życiu chrześcijańskiego jako służby braciom i należyj odpowiadzi Bogu, pamiętając, że „swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa; jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni”^[20].

ROZDZIAŁ II

KRÓLESTWO BOŻE

12. „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie — Jego Synu”^[21]. Słowa te napisałem na początku Encykliki *Dives in misericordia*, ukazując, w jaki sposób Chrystus jest objawieniem i wcieleniem miłosierdzia Ojca. Zbawienie polega na uwierzeniu i przyjęciu tajemnicy Ojca i Jego miłości, ukazanej i darowanej w Jezusie za pośrednictwem Ducha. W ten sposób wypełnia się Królestwo Boże, przygotowane już przez Stare Przymierze, ziszczone przez Chrystusa i w Chrystusie, głoszone wszystkim narodom przez Kościół, który działa i modli się, by się urzeczywistniło w sposób doskonały i ostateczny.

Stary Testament świadczy, że Bóg wybrał sobie i ukształtował lud, by objawić i ziścić swój plan miłości. Równocześnie jednak Bóg jest Stworzycielem i Ojcem wszystkich ludzi, o wszystkich się troszczy, na wszystkich rozciąga swe błogosławieństwo (por. [Rdz 12, 3](#)) i ze wszystkimi zawarł przymierze (por. [Rdz 9, 1-17](#)). Izrael doświadcza Boga osobowego i Zbawiciela (por. [Pwt 4, 37](#); [7, 6-8](#); [Iz 43, 1-7](#)) i staje się Jego świadkiem i rzecznikiem pośród narodów. W ciągu swych dziejów Izrael uświadamia sobie, że jego wybranie ma znaczenie uniwersalne (por. np. [Iz 2, 2-5](#); [25, 6-8](#); [60, 1-6](#); [Jr 3, 17](#); [16, 19](#)).

CHRYSTUS UOBECNIA KRÓLESTWO

13. Jezus z Nazaretu doprowadza plan Boży do spełnienia. Otrzymałszy w chrzcie Ducha Świętego, ujawnia swe powołanie mesjańskie: chodzi po Galilei i głosi Ewangelię Bożą, mówiąc: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” ([Mk 1, 14-15](#); por. [Mt 4, 17](#); [Łk 4, 43](#)). Głoszenie i ustanowienie Królestwa Bożego są przedmiotem Jego misji: „Na to zostałem posłany” ([Łk 4, 43](#)). Więcej jeszcze: sam Jezus jest „Dobrą Nowiną”, jak stwierdza już na początku posłannictwa w synagodze swojego miasta, zastosowując do siebie słowa Izajasza o Namaszczonym, posłanym przez Ducha Pańskiego (por. [Łk 4, 14-21](#)). Skoro Chrystus jest „Dobrą Nowiną”, zachodzi w Nim tożsamość pomiędzy posłaniem i posłanym, pomiędzy tym, co mówi, co czyni i kim jest. Jego moc, tajemnica skuteczności Jego działania, leży w całkowitym utożsamieniu ze zwiastowanym przez Niego orędziem: głosi On „Dobrą Nowinę” nie tylko przez to, co mówi albo czyni, ale przez to, kim jest.

Posługa Jezusa opisana jest w kontekście podróży po Jego ziemi. Horyzont posłannictwa przedpaschalnego koncentruje się na Izraelu; tym niemniej Jezus przynosi element nowy o zasadniczym znaczeniu. Rzeczywistość eschatologiczna nie jest odłożona na odległe przyjęcie końca świata, ale staje się ona bliska i zaczyna się urzeczywistniać. Królestwo Boże jest bliskie (por. [Mk 1, 15](#)), jego przyjście jest przedmiotem modlitwy (por. [Mk 6, 10](#)), wiara dostrzega już jego działanie w znakach, takich jak cuda (por. [Mt 11, 4-5](#)), egzorcyzmy (por. [Mt 12, 25-28](#)), wybór Dwunastu (por. [Mk 3, 13-19](#)), głoszenie Dobrej Nowiny ubogim (por. [Łk 4, 18](#)). W

spotkaniach Jezusa z poganami wyraźnie widać, że dostęp do Królestwa otrzymuje się za pośrednictwem wiary i nawrócenia (por. [Mk 1, 15](#)), a nie przez samą przynależność etniczną.

Królestwo Jezusa jest zapoczątkowaniem Królestwa Bożego: Jezus sam objawia, kto jest tym Bogiem, którego nazywa poufale „Abba”, Ojcem ([Mk 14, 36](#)). Bóg, objawiony przede wszystkim w przypowieściach (por. [Łk 15, 3-32](#); [Mt 20, 1-16](#)), wrażliwy jest na potrzeby i cierpienia każdego człowieka: jest Ojcem pełnym miłości i współczucia, który przebacza i darmo udziela łask, o jakie się Go prosi.

Święty Jan mówi nam, że „Bóg jest miłością” ([1 J 4, 8. 16](#)). Każdy człowiek jest zatem wezwany, by „nawrócić się i uwierzyć” w miłosierną miłość Boga względem niego: Królestwo wzrastać będzie w miarę, jak każdy człowiek nauczy się zwracać do Boga w żałyłości modlitwy jako do Ojca (por. [Łk 11, 2](#); [Mt 23, 9](#)) i starać się będzie pełnić Jego wolę (por. [Mt 7, 21](#)).

ZNAMIONA I WYMOGI KRÓLESTWA

14. Jezus objawia stopniowo znamiona i wymogi Królestwa poprzez swe słowa, swe czyny i swoją osobę.

Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi, gdyż wszyscy są powołani, by być jego członkami. Dla podkreślenia tego aspektu, Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy znajdowali się, na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę. Na początku swej posługi obwieszcza On, że został posłany, aby ubogim głosić Dobrą Nowinę (por. [Łk 4, 18](#)). Wszystkim ofiarom odrzucenia i pogardy Jezus oświadcza: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy” ([Łk 6, 20](#)), a ponadto tym zepchniętym na margines pozwala już doświadczać wyzwolenia, gdy „przebywa z nimi”, a nawet „jada z nimi” (por. [Łk 5, 30](#); [15, 2](#)), traktuje ich jak równych sobie i przyjaciół (por. [Łk 7, 34](#)), daje im odczuć, że Bóg ich kocha i objawia w ten sposób Jego niezmierną czułość względem potrzebujących i grzeszników (por. [Łk 15, 1-32](#)).

Wyzwolenie i zbawienie, które przynosi Królestwo Boże, docierają do człowieka zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Dla misyjnej posługi Jezusa znamienne są dwa rodzaje czynów: uzdrawianie i odpuszczanie grzechów. Liczne uzdrowienia ukazują Jego ogromne współczucie wobec ludzkich nieszczęść, oznaczają jednak również, że w Królestwie nie będzie już chorób ani cierpienia i że Jego posłannictwo zdąży od samego początku do wyzwolenia od nich ludzi. W Jezusowej perspektywie uzdrowienia są również znakiem wybawienia duchowego, to znaczy uwolnienia od grzechu. Dokonując uzdrowień, Jezus wzywa do wiary, do nawrócenia, do tego, by pragnąć przebaczenia (por. [Łk 5, 24](#)). Po przyjęciu wiary uzdrowienie pobudza, by iść dalej: wprowadza w zbawienie (por. [Łk 18, 42-43](#)). Uwolnienia od opętania przez złego ducha, będącego najwyższym złem oraz symbolem grzechu i buntu przeciw Bogu, są znakami, że „przyszło do was Królestwo Boże” ([Mt 12, 28](#)).

15. Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus

podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości (por. [Mt 22, 34-40](#); [Łk 10, 25-28](#)). Przed opuszczeniem swoich daje im „nowe przykazanie”: „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” ([J 13, 34](#); por. 15, 12). Miłość, który Jezus umiłował świat, znajduje swój najwyższy wyraz w ofierze Jego życia za ludzi (por. [J 15, 13](#)), ukazującej miłość Ojca względem świata (por. [J 3, 16](#)). Dlatego naturą Królestwa jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

Królestwo dotyczy wszystkich Judzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w Ludzkiej historii i ją przekształca. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni

KRÓLESTWO BOŻE WYPEŁNIA SIĘ I ZOSTAJE OGŁOSZONE W ZMARTWYCHWSTAŁYM CHRYSZTUSIE

16. Wskrzeszając Jezusa z martwych, Bóg zwyciężył śmierć i w Nim zapoczątkował ostatecznie swoje Królestwo. W czasie życia ziemskiego Jezus jest prorokiem Królestwa, a po swej męce, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu uczestniczy we władzy Boga i w Jego panowaniu nad światem (por. [Mt 28, 18](#); [Dz 2, 36](#); [Ef 1, 18-21](#)). Zmartwychwstanie nadaje zasięg uniwersalny orędziu Chrystusa, Jego działalności i całemu Jego posłannictwu. Uczniowie zdają sobie sprawę, że Królestwo jest już obecne w osobie Jezusa i budowane jest stopniowo w człowieku i świecie poprzez tajemniczą więź z Jego osobą.

Po zmartwychwstaniu bowiem głoszą oni Królestwo, zwiastując Jezusa, który umarł i zmartwychwstał. Filip w Samarii „nauczał o Królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa” ([Dz 8, 12](#)). Paweł w Rzymie głosił Królestwo Boże i nauczał o Panu Jezusie Chrystusie (por. [Dz 28, 31](#)). Także pierwsi chrześcijanie głosili „Królestwo Chrystusa i Boga” ([Ef 5, 5](#); por. [Ap 11, 15](#); [12, 10](#)), czy też „wieczne Królestwo Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa” (por. [2 P 1, 11](#)). To na głoszeniu Jezusa Chrystusa, z którym Królestwo się utożsamia, skupia się nauczanie pierwotnego Kościoła. Tak jak wówczas, również dzisiaj trzeba połączyć razem zwiastowanie Królestwa Bożego (treść kerygmatu Jezusa) i głoszenie wydarzenia Jezusa Chrystusa (które jest kerygmatem Apostołów). Te dwa orędzia uzupełniają się i wyjaśniają wzajemnie.

KRÓLESTWO W ODNIESIENIU DO CHRYSZTUSA I DO KOŚCIOŁA

17. Dziś o Królestwie mówi się wiele, ale nie zawsze zgodnie z sensus Ecclesiae. Istnieją bowiem koncepcje zbawienia i misji, które nazwać można „antropocentrycznymi” w zawężonym znaczeniu tego słowa, gdyż skupiają się na ziemskich potrzebach człowieka. W tej perspektywie Królestwo zmierza ku temu, by stać się rzeczywistością całkowicie Judzką i zeświecczoną, w której tym, co się liczy, są programy i walki o wyzwolenie społeczno-ekonomiczne, polityczne, a

również kulturalne, ale z horyzontem zamkniętym na to, co transcendentne. Nie można zaprzeczyć, że również na tej płaszczyźnie istnieją wartości zasługujące na poparcie, tym niemniej, koncepcja taka pozostaje ograniczona do królestwa człowieka pomniejszonego o swój autentyczny i głęboki wymiar i łatwo się wyraża w jakiejś ideologii postępu czysto ziemskiego. Królestwo, Boże natomiast „nie jest z tego świata (...), nie jest stąd” ([J 18, 36](#)).

Istnieją też koncepcje, które umyślnie kładą nacisk na Królestwo i chętnie określają się jako stawiające Królestwo w swym centrum. Koncepcje te uwypuklają obraz Kościoła, który nie myśli o samym sobie, ale zajmuje się całkowicie daniem świadectwa i służeniem Królestwu. Mówi się, że jest to „Kościół dla drugich”, tak jak Chrystus jest człowiekiem dla drugich. Zadanie Kościoła opisuje się tak, jakby miało ono iść w dwojakim kierunku: z jednej strony szerzenie tak zwanych „wartości Królestwa”, takich jak pokój, sprawiedliwość, wolność, braterstwo; z drugiej — popieranie dialogu między narodami, kulturami, religiami, aby we wzajemnym wzbogacaniu się pomagały światu w odnowie i zdążaniu coraz bardziej ku Królestwu.

Obok aspektów pozytywnych koncepcje te ujawniają często strony negatywne. Przede wszystkim zachowują pewne milczenie w odniesieniu do Chrystusa: Królestwo, o którym mówią, opiera się na „teocentryzmie”, ponieważ, jak powiadają, Chrystusa nie może zrozumieć ten, kto nie ma wiary chrześcijańskiej, podczas gdy różne ludy, kultury i religie mogą się odnaleźć w jednej jedynej Boskiej rzeczywistości, niezależnie od tego, jaka by była jej nazwa. Z tego względu dają one pierwszeństwo tajemnicy stworzenia, które odzwierciedla się w różnorodności kultur i wierzeń, ale przemilczają tajemnicę odkupienia. Poza tym Królestwo, tak jak je rozumieją, prowadzi do zepchnięcia na margines lub niedoceniań Kościoła. Rodzi się to z reakcji na pewien domniemany „eklezjocentryzm” przeszłości, a także stąd, że uważają oni Kościół za zwykły znak, zresztą nie pozbawiony wieloznaczności.

18. Nie jest to Królestwo Boże, jakie znamy z Objawienia: Królestwo, którego nie można odłączać ani od Chrystusa, ani od Kościoła.

Jak już powiedziano, Chrystus nie tylko głosił Królestwo, ale w Nim samo Królestwo uobecniło się i wypełniło. I to nie tylko przez Jego słowa i Jego dzieła: „Przede wszystkim Królestwo ujawnia się w samej osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego, który przyszedł, «aby służyć i oddać dusze swoją na okup za wielu» ([Mk 10, 45](#))”[\[22\]](#). Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego[\[23\]](#). Jeśli odrywa się Królestwo od Jezusa, nie ma już Królestwa Bożego przez Niego objawionego i dochodzi do wypaczenia zarówno sensu Królestwa, któremu zagraża przekształcenie się w cel czysto ludzki czy ideologiczny, jak i tożsamości Chrystusa, który nie jawi się już jako Pan, któremu wszystko ma być poddane (por. [1 Kor 15, 27](#)). Tak samo nie można odłączać Królestwa od Kościoła. Niewątpliwie Kościół nie jest celem samym w sobie, będąc przyporządkowany Królestwu Bożemu, którego jest załączkiem, znakiem i narzędziem. Jednakże, odróżniając się od Chrystusa i od Królestwa, Kościół jest nierozdzielnie z nimi złączony. Chrystus obdarzył Kościół, swe ciało, pełnią dóbr i środków zbawienia; Duch Święty mieszka w nim, ożywia go swymi darami i charyzmatami, uświęca go, prowadzi i stale odnawia[\[24\]](#). Stąd szczególna i jedyna w swoim rodzaju relacja, która nie wykluczając

wprawdzie działania Chrystusa i Ducha poza widzialnymi granicami Kościoła, nadaje mu rolę specyficzną i konieczną. Stąd także szczególna więź Kościoła z Królestwem Bożym i Chrystusowym, gdyż Kościół „otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia Królestwa (...) wśród wszystkich narodów”[\[25\]](#).

19. Rzeczywistość Królestwa rozumie się w takim właśnie całościowym ujęciu. Niewątpliwie wymaga ono rozwoju dóbr ludzkich i wartości, które słusznie nazwać można „ewangelicznymi”, ponieważ są związane z Dobrą Nowiną. Jednakże popieranie ich, co również jest zadaniem Kościoła, nie może być odrywane ani przeciwstawiane innym jego zasadniczym zadaniom, takim jak głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii, zakładanie i rozwijanie wspólnot, które urzeczywistniają pomiędzy ludźmi żywy obraz Królestwa. Nie należy się obawiać popadnięcia przez to w jakąś formę „ekleziocentryzmu”. Paweł VI, który stwierdził istnienie jak najściślejszego związku „pomiędzy Chrystusem, Kościołem i ewangelizacją”[\[26\]](#), powiedział również, iż Kościół „nie jest celem samym w sobie, ale gorliwie zabiega, by być cały Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa oraz całej ludzi, wśród ludzi i dla ludzi”[\[27\]](#).

KOŚCIÓŁ W SŁUŻBIE KRÓLESTWA

20. Kościół rzeczywiście i konkretnie jest na służbie Królestwa: przede wszystkim poprzez przepowiadanie wzywające do nawrócenia, które jest pierwszą i podstawową służbą na rzecz przychodzenia Królestwa do pojedynczych osób i do ludzkiej społeczności. Zbawienie eschatologiczne rozpoczyna się już teraz w nowości życia w Chrystusie: „Wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” ([J1, 12](#)).

Kościół następnie służy Królestwu, zakładając wspólnoty chrześcijańskie oraz Kościoły lokalne, prowadząc je nie tylko do dojrzewania wiary i miłości w otwarciu się na innych, w służbie człowiekowi i społeczeństwu, w zrozumieniu i poszanowaniu ludzkich instytucji.

Kościół ponadto służy także Królestwu, szerząc w świecie „ewangeliczne wartości”, które są wyrazem Królestwa i pomagają ludziom w przyjmowaniu Bożego zamiaru. Prawdą jest zatem, że zaczątkowa rzeczywistość Królestwa może się znajdować również poza granicami Kościoła w całej ludzkości, o ile żyje ona „wartościami ewangelicznymi” i otwiera się na działanie Ducha, który tchnie, gdzie i jak chce (por. [J3, 8](#)). Trzeba jednak od razu dodać, że ten doczesny wymiar Królestwa jest niepełny, jeśli nie łączy się z Królestwem Chrystusa obecnym w Kościele i skierowanym ku eschatologicznej pełni[\[28\]](#).

Wielorakie perspektywy Królestwa Bożego[\[29\]](#) nie osłabiają podstaw i celów działalności misyjnej, ale raczej je umacniają i poszerzają. Kościół jest sakramentem zbawienia dla całej ludzkości i jego działalność nie ogranicza się do tych, którzy przyjmują jego orędzie. Jest on potężną siłą w drodze ludzkości ku Królestwu eschatologicznemu, jest znakiem i szerzycielem wartości ewangelicznych pomiędzy ludźmi[\[30\]](#). Do tego nawrócenia według zamysłu Bożego Kościół przyczynia się swym świadectwem i swą działalnością, taką jak dialog, postęp ludzki, zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wychowanie, opieka nad chorymi, pomoc dla

ubogich i maluczkich, mając zawsze na uwadze pierwszeństwo rzeczywistości transcendentnych i duchowych, które leżą u podstaw zbawienia eschatologicznego.

Kościół w końcu służy Królestwu także poprzez swoje wstawiennictwo, ponieważ jest ono ze swej natury darem i dziełem Bożym, jak przypominają nam ewangeliczne przypowieści i sama modlitwa, której nauczył nas Jezus. Winniśmy prosić o nie, przyjmować je, pozwalać mu wzrastać w nas; winniśmy również współdziałać, aby było przyjmowane i wzrastało wśród ludzi, aż Chrystus „przekáže królowanie Bogu i Ojcu” i Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (por. [1 Kor 15, 24. 28](#)).

ROZDZIAŁ III

DUCH ŚWIĘTY GŁÓWNYM SPRAWCĄ MISJI

21. „U szczytu mesjańskiego posłannictwa Jezusa Duch Święty staje się obecny pośrodku tajemnicy paschalnej w pełni swojej Boskiej podmiotowości jako Ten, który sam ma dalej prowadzić zbawcze dzieło, zakorzenione w ofierze Krzyża. Bez wątpienia dzieło to zostaje przez Jezusa zlecone ludziom: Apostołom, Kościołowi. Niemniej — w ludziach i przez ludzi — Duch Święty pozostaje pierwszym i nadrzędnym podmiotem jego urzeczywistniania w duszy człowieka i w dziejach świata”[\[31\]](#).

Duch Święty jest rzeczywiście nadrzędnym podmiotem całej misji kościelnej: Jego dzieło rozbłyska zamienicie w działalności misyjnej wśród narodów, jak to ujawnia się w Kościele pierwotnym w związku z nawróceniem Korneliusza (por. *Dz 10*), z decyzjami dotyczącymi wyłaniających się potrzeb (por. *Dz 15*), z wyborem terenów i ludów (por. [Dz 16, 6](#) nn.). Duch działa za pośrednictwem Apostołów, ale równocześnie działa także w słuchaczach: „Przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało Ludzkich serc i sumień i rozszerza się w historii. We wszystkich tych wymiarach Duch Święty daje życie”[\[32\]](#).

ROZESŁANIE „AŻ PO KRAŃCE ZIEMI” ([Dz 1, 8](#))

22. Wszyscy Ewangelisci kończą opis spotkania Zmartwychwstałego ze swymi Apostołami nakazem misyjnym: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). A oto Ja jestem z wami poprzez wszystkie dni, aż do skończenia świata” ([Mt 28, 18-20](#); por. [Mk 16, 1.5-18](#); [Łk 24, 46-49](#); [J 20, 21-23](#)).

To rozesłanie jest rozesłaniem w Duchu, jak jasno widać w tekście Janowym: Chrystus posyła swoich na świat, jak Ojciec posłał Jego, i dlatego daje im Ducha. Łukasz ze swej strony łączy

ściśle świadectwo, jakie Apostołowie będą musieli dawać Chrystusowi, z działaniem Ducha, który uzdolni ich do wypełniania otrzymanego nakazu.

23. Różne formy „mandatu misyjnego” zawierają punkty wspólne oraz pewne akcenty charakterystyczne; dwa elementy znajdują się jednak we wszystkich wersjach. Przede wszystkim, wymiar uniwersalny zadania powierzonego Apostołom: „wszystkie narody” ([Mt 28, 19](#)); „na cały świat (...) wszelkiemu stworzeniu” ([Mk 16, 15](#)); „wszystkim narodom” ([Łk 24, 47](#)); „aż po krańce ziemi” ([Dz 1, 8](#)). Na drugim miejscu zapewnienie dane im przez Pana, że w zadaniu tym nie zostaną sami, ale otrzymają zdolność i środki, by prowadzić swą misję. Jest to obecność i moc Ducha oraz pomoc Jezusa: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi” ([Mk 16, 20](#)).

Jeśli chodzi o rozłożenie akcentów w opisach rozesłania Apostołów, to Marek przedstawia misję jako głoszenie lub kerygmat: „Głoście Ewangelię” ([Mk 16, 15](#)). Celem Ewangelisty jest doprowadzenie czytelników do powtórzenia wyznania wiary Piotra: „Ty jesteś Mesjasz” ([Mk 8, 29](#)) i do tego, by powiedzieli, jak rzymski setnik Jezusa, który umarł na Krzyżu: „Pozdrowienie, ten człowiek był Synem Bożym” ([Mk 15, 39](#)). U Mateusza nacisk kładzie się na założenie i nauczanie Kościoła (por. [Mt 28, 19-20; 16, 18](#)). Nakaz misyjny w jego ujęciu ukazuje, że głoszenie Ewangelii musi być dopełnione przez odpowiednią katechezę kościelną i sakramentalną. Łukasz przedstawia posłannictwo Apostołów jako świadectwo (por. [Łk 24, 48; Dz 1, 8](#)), które dotyczy przede wszystkim zmartwychwstania (por. [Dz 1, 22](#)). Misjonarz wezwany jest do wiary w przemieniającą moc Ewangelii i do głoszenia tego, co Łukasz tak dobrze ukazuje w swej Ewangelii, mianowicie otwarcia się na miłość i miłosierdzie Boga, doświadczenia całkowitego wyzwolenia, sięgającego aż do korzenia wszelkiego zła, do grzechu.

Jedynie Jan mówi wyraźnie o posłaniu (wyraz ten etymologicznie znaczy to samo, co misja) i łączy bezpośrednio misję, którą Jezus powierzył swym uczniom, z posłannictwem, które On sam otrzymał od Ojca: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” ([J 20, 21](#)). Jezus mówi do Ojca: „Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posyłam” ([J 17, 18](#)). Cały misyjny sens Ewangelii Janowej znajduje swój wyraz w „modlitwie arcykapłańskiej”: „To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” ([J 17, 4](#)). Ostatecznym celem misji jest danie uczestnictwa w komunii, jaka istnieje pomiędzy Ojcem i Synem. Uczniowie winni żyć w jedności pomiędzy sobą, trwając w Ojcu i w Synu, „aby świat poznał i uwierzył” (por. [J 17, 21-23](#)). Jest to bardzo znamienity tekst misyjny, który pozwala zrozumieć, że na podobieństwo Kościoła, który żyje jednością w miłości — o wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, *kim on jest*, a potem dopiero to, *co on mówi lub czyni*.

Cztery Ewangelie zatem, przy zasadniczej jedności samej misji, wykazują pewien pluralizm, który odzwierciedla doświadczenia i różne sytuacje pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Jest ona owocem dynamicznego impulsu samego Ducha; zachęca do zwracania uwagi na różne charyzmaty misyjne oraz różne warunki środowiskowe i ludzkie. Wszyscy Ewangelisti podkreślają jednak, że misja uczniów jest współpracą z misją Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” ([Mt 28, 20](#)). Misja *przeto nie opiera się na zdolnościach ludzkich, ale na mocy Zmartwychwstałego*.

DUCH KIERUJE MISJĄ

24. Misja Kościoła, tak jak misja Jezusa, jest dziełem Boga albo — jak często określa święty Łukasz — dziełem Ducha Świętego. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa Apostołowie przeżywają silne doświadczenie, które ich przemienia: Pięćdziesiątnicę. Przyjście Ducha Świętego czyni z nich świadków i proroków (por. [Dz 1, 8; 2, 17-18](#)), wlewając w nich spokojną odwagę, która ich pobudza do przekazywania innym swego doświadczenia Jezusa i ożywiającej ich nadziei. Duch uzdalnia ich, by dawali świadectwo o Jezusie z „otwartością” [\[33\]](#).

Gdy głosiciele Ewangelii wyruszają z Jerozolimy, Duch, jak się wydaje, przyjmuje jeszcze bardziej rolę „przewodnika” w wyborze zarówno osób, jak i dróg dla misji. Jego działanie objawia się szczególnie w impulsie danym misji, która faktycznie, zgodnie ze słowami Chrystusa, rozciąga się z Jerozolimy na całą Judeę i Samarię, i aż po krańce ziemi.

Dzieje Apostolskie przytaczają sześć streszczeń „mów misyjnych”, zwróconych do Żydów u zarania Kościoła (por. [Dz 2, 22-39; 3, 12-26; 4, 9-12; 5, 29-32; 10, 34-43; 13, 16-41](#)). Te wzorcowe mowy, wygłoszone przez Piotra i przez Pawła, głoszą Jezusa i wzywają do „nawrócenia”, to znaczy do przyjęcia Jezusa z wiarą i do przyzwolenia, by Duch Święty przekształcał nas w Niego.

Pawła i Barnabę Duch pobudza, by zwrócili się ku poganom (por. [Dz 13, 46-48](#)), co nie odbywa się bez napięć i problemów. Jak mają przeżywać swą wiarę w Jezusa nawróceni poganie? Czy jest dla nich wiążąca tradycja judaizmu i prawo obrzezania? Na pierwszym Soborze, który gromadzi odpowiedzialnych za różne Kościoły wokół Apostołów, podejmuje się decyzję uznaną za pochodzącą od Ducha: dla poganina nie jest konieczne poddanie się prawu, aby zostać chrześcijaninem (por. [Dz 15, 5-11. 28](#)). Odtąd Kościół otwiera szeroko swe drzwi i staje się domem, do którego wszyscy mogą wejść i czuć się u siebie, zachowując własną kulturę i własne tradycje, byleby nie sprzeciwiały się one Ewangelii.

25. Misjonarze szli tą samą drogą, biorąc pod uwagę oczekiwania i nadzieje, niepokoje i cierpienia oraz kulturę ludzi, by głosić im zbawienie w Chrystusie. Mowy w Listrze i w Atenach (por. [Dz 14, 15-17; 17, 22-31](#)) są uznawane za wzorce dla ewangelizacji pogan; w nich Paweł wchodzi w dialog z wartościami kulturowymi i religijnymi różnych ludów. Mieszkańcom Likaonii, którzy wyznawali religię kosmiczną, przypomina on doświadczenia religijne odnoszące się do kosmosu; z Grekami dyskutuje o filozofii i cytuje ich poetów (por. [Dz 17, 18. 26-28](#)). Bóg, którego pragnie objawić, jest już obecny w ich życiu: On to bowiem stworzył ich i w tajemniczy sposób kieruje ludami oraz historią; tym niemniej, by uznać prawdziwego Boga, winni porzucić bogów fałszywych, których sami sobie uczynili, i otworzyć się na tego, którego Bóg posłał, by wyprowadzić ich z niewiedzy i odpowiedzieć na oczekiwanie ich serce. Mowy te stanowią przykład inkulturacji Ewangelii.

Pod wpływem Ducha Świętego wiara chrześcijańska otwiera się zdecydowanie na „narody” i świadectwo o Chrystusie rozszerza się na najważniejsze ośrodki wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, by dotrzeć następnie do Rzymu i na krańce zachodnie. To Duch pobudza, by iść

coraz dalej, nie tylko w sensie geograficznym, ale przekraczając bariery etniczne i religijne, z misją prawdziwie powszechną.

DUCH ŚWIĘTY CZYNI MISYJNYM CAŁY KOŚCIÓŁ

26. Duch pobudza grupę wierzących, by stała się wspólnotą, by była Kościołem. Po pierwszym wystąpieniu Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy i nawróceniach, które po nim nastąpiły, tworzy się pierwsza wspólnota (por. [Dz 2, 42-47](#); [4, 32-35](#)).

Jednym z głównych celów misji jest gromadzenie ludu na słuchanie Ewangelii w braterskiej komunii, na modlitwie i Eucharystii. Przeżywać „braterską komunie” (*koinonia*) znaczy mieć „jednego ducha i jedno serce” ([Dz 4, 32](#)), tworząc wspólnotę pod każdym względem: ludzkim, duchowym i materialnym. Prawdziwa bowiem wspólnota chrześcijańska podejmuje się także rozdzielania dóbr ziemskich, aby nie było cierpiących niedostatek i by wszyscy mogli mieć dostęp do tych dóbr „według potrzeby” ([Dz 2, 45](#); [4, 35](#)). Pierwsze wspólnoty, promieniujące „radością i prostotą serca” ([Dz 2, 46](#)), były dynamicznie otwarte i misyjne: „Cały lud odnosił się do nich życzliwie” ([Dz 2, 47](#)). Misja, zanim jeszcze stanie się działaniem, jest świadectwem i promieniowaniem[\[34\]](#).

27. Dzieje Apostolskie ukazują, że misja skierowana najpierw do Izraela, a potem do innych ludów, rozwija się na wielorakich płaszczyznach. Istnieje przede wszystkim grupa Dwunastu Apostołów, która jako jednolite ciało pod przewodnictwem Piotra ogłasza Dobrą Nowinę. Jest dalej cała wspólnota wierzących, która przez swój sposób życia i działania daje świadectwo Panu i nawraca pogan (por. [Dz 2, 46-47](#)). Są jeszcze specjaliści wysłannicy, przeznaczeni do głoszenia Ewangelii. I tak wspólnota chrześcijańska Antiochii wysyła swych członków na misje: po poście, modlitwie i sprawowaniu Eucharystii zdaje ona sobie sprawę, że Duch wybrał Pawła i Barnabę, by zostali wysłani (por. [Dz 13, 1-4](#)). U swych początków zatem misja widziana jest jako zadanie wspólnotowe i odpowiedzialność Kościoła lokalnego, który potrzebuje „misjonarzy”, by zwrócić się ku nowym horyzontom. Obok tych wysłanników byli także inni misjonarze, którzy „spontanicznie” dawali świadectwo tej nowości, która przemieniła ich życie, i łączyli następnie te tworzące się wspólnoty z Kościołem apostołskim. Lektura Dziejów Apostolskich pozwala nam zrozumieć, że u zarania Kościoła misja wśród narodów, mając wprawdzie także misjonarzy „na całe życie”, którzy poświęcali się jej dzięki szczególnemu powołaniu, była w istocie uważana za normalny owoc życia chrześcijańskiego, codzienne zadanie dla każdego wierzącego poprzez świadectwo osobiste i wyraźne przepowiadanie tam, gdzie to było możliwe.

DUCH ŚWIĘTY JEST OBECNY I DZIAŁA W KAŻDYM CZASIE I MIEJSCU

28. Duch objawia się w szczególny sposób w Kościele i w jego członkach; tym niemniej Jego obecność i działanie są powszechne, bez ograniczeń przestrzennych i czasowych[\[35\]](#). Sobór

Watykański II przypomina działanie Ducha w sercu każdego człowieka poprzez „ziarna Słowa”, w inicjatywach religijnych, w ludzkich wysiłkach skierowanych ku prawdzie, ku dobru, ku Bogu[36].

Duch udziela człowiekowi „światła i sił, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu”; dzięki Duchowi „dochodzi człowiek przez wiarę do kontemplacji i pojmowania tajemnicy planu Bożego”; co więcej, „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w paschalnej tajemnicy”[37]. W każdym razie Kościół wie, że człowiek, pobudzany przez Ducha, nie będzie mógł być całkowicie obojętny na problem religijny i będzie zawsze pragnął poznać, przynajmniej niejasno, jaki jest sens jego życia, jego pracy i jego śmierci[38]. Duch zatem znajduje się u samego źródła egzystencjalnych i religijnych pytań człowieka, które rodzą się nie tylko z przygodnych sytuacji, ale z samej struktury jego bytu[39].

Obecność i działanie Ducha nie dotyczą tylko jednostek, ale społeczeństwa i historii, narodów, kultur, religii. Duch bowiem znajduje się u źródła szlachetnych ideałów i skierowanych ku dobru inicjatyw ludzkości będącej w drodze: „Przedziwną opatrnością kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi”[40]. Chrystus zmartwychwstały „działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego, nie tylko budząc pragnienia przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi”[41]. To także Duch zasiewa „ziarna Słowa”, obecne w obrzędach i w kulturach, i otwiera je ku dojrzałości w Chrystusie[42].

29. W ten sposób Duch, który „tchnie tam, gdzie chce” (por. *J 3, 8*) i „działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony”[43], Duch, który „wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy” (*Mdr 1, 7*), nakłania do szerokiego otwarcia oczu, aby rozważać Jego działanie obecne w każdym czasie i w każdym miejscu[44]. Jest to wezwanie, które ja sam wielokrotnie powtarzałem i które towarzyszyło mi w spotkaniach z różnymi ludami. Stosunek Kościoła do innych religii określony jest przez podwójny szacunek: „szacunek dla człowieka w jego poszukiwaniu odpowiedzi na najgłębsze pytania życia i szacunek dla działania Ducha w człowieku”[45]. Spotkanie międzyreligijne w Asyżu, wyłączając wszelką niejednoznaczną jego interpretację, było wyrazem mojego przekonania, że „każdą autentyczną modlitwę wzbudza Duch Święty, tajemniczo obecny w sercu każdego człowieka”[46].

Jest to ten sam Duch, który działał we wcieleniu, w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa i działa w Kościele. Nie jest zatem alternatywny względem Chrystusa ani też nie wypełnia swego rodzaju próżni, jaka według pewnych hipotez miałaby istnieć pomiędzy Chrystusem a Logosem. Gdy Duch Święty działa w sercach ludzi i w dziejach narodów, w kulturach i w religiach, podejmuje On zadanie przygotowania do Ewangelii[47] i nie: może nie mieć odniesienia do Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem za sprawą Ducha, aby On, „Człowiek doskonały, zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył”[48].

Powszechnego działania Ducha nie należy też oddzielać od Jego specyficznego działania w ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Zawsze bowiem jest to ten sam Duch, który działa zarówno wtedy, gdy daje życie Kościołowi i pobudza go do głoszenia Chrystusa, jak i wówczas, gdy

rozsiewa i rozwija swe dary we wszystkich ludziach i narodach, prowadząc Kościół do odkrywania ich, rozwijania i przyjmowała poprzez dialog jakkolwiek Obecność Ducha należy przyjmować z szacunkiem i wdzięcznością, ale jej rozpoznawanie należy do Kościoła, któremu Chrystus dał swego Ducha, by go prowadził do całej prawdy (por. [J 16, 13](#)).

DZIAŁALNOŚĆ MISYJNA JEST DOPIERO U POCZĄTKÓW

30. Nasze czasy, w których ludzkość jest w fazie przemian i poszukiwań, wymagają *ożywienia działalności misyjnej Kościoła*. Horyzonty i możliwości misji poszerzają się i my, chrześcijanie, jesteśmy przynaglani do odwagi apostoelskiej, opartej na ufności pokładanej w Duchu. *On jest pierwszym podmiotem misji!*

W dziejach ludzkości liczne są epokowe przełomy, które pobudzają dynamizm misyjny, a Kościół, prowadzony i kierowany przez Ducha, zawsze odpowiadał na nie wspaniałomyślnie i dalekowzrocznie. A owoców nie brakowało. Niedawno było obchodzone milenium ewangelizacji Rusi i ludów słowiańskich, a wkrótce będziemy obchodzić pięćsetną rocznicę ewangelizacji Ameryk; tak samo w czasie mojego pontyfikatu wspomniano uroczyste pierwsze stulecia misji w różnych krajach Azji, Afryki i Oceanii. Dziś Kościół musi stawić czoło innym wyzwaniom, kierując się ku nowym horyzontom zarówno w pierwszej misji wśród narodów, jak i w nowej ewangelizacji ludów, którym Chrystus był już przepowiedany. Dziś od wszystkich chrześcijan, od wszystkich Kościołów partykularnych i od Kościoła powszechnego wymaga się tej samej odwagi, jaka pobudzała misjonarzy przeszłości, tej samej gotowości do słuchania głosu Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ IV

NIEZMIERZONE HORYZONTY MISJI WŚRÓD NARODÓW

31. Pan Jezus rozesłał swych Apostołów do wszystkich ludzi, wszystkich narodów i do wszystkich miejsc ziemi. W Apostołach Kościół otrzymał misję powszechną, która nie ma granic i dotyczy zbawienia w całej jego integralności, stosownie do tej pełni życia, którą przyniósł Chrystus (por. [J 10, 10](#)): został posłany, „aby ukazywać miłość Bożą i zaszczerpieć ją wszystkim ludziom i narodom”[\[49\]](#).

Jest to jedna jedyna misja, mająca to samo źródło i cel, ale w jej obrębie istnieją różne zadania i działania. Przede wszystkim istnieje działalność misyjna, którą nazywamy misją *ad gentes* w nawiązaniu do soborowego Dekretu; chodzi tu o podstawową działalność Kościoła, zasadniczą i

nigdy nie zakończoną. Kościół bowiem „nie może uchylać się od stałej misji niesienia Ewangelii ludziom — milionom mężczyzn i kobiet, którzy do tej pory nie znają Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Właśnie to jest zadaniem specyficznym misyjnym, które Jezus powierzył i codziennie na nowo powierza swojemu Kościołowi”^[50].

ZŁOŻONA I ULEGAJĄCA PRZEMIANOM SYTUACJA RELIGIJNA

32. Stoimy dziś wobec sytuacji religijnej znacznie zróżnicowanej i zmiennej: narody są w fazie przemian; rzeczywistości społeczne i religijne, które niegdyś były jasne i określone, dziś przeobrażają się w sytuacje złożone. Wystarczy pomyśleć o niektórych zjawiskach, takich jak urbanizacja, masowe migracje, przemieszczanie się uchodźców, dechrystianizacja krajów od dawna chrześcijańskich, zaznaczający się wpływ Ewangelii i wartości ewangelicznych w krajach o znacznej większości niechrześcijańskiej, ale też, mnożenie się mesjanizmów i sekt religijnych. Ta radykalna zmiana sytuacji religijnych i społecznych utrudnia konkretne zastosowanie pewnych rozróżnień i kategorii kościelnych, do których byliśmy przyzwyczajeni. Już przed Soborem mówiło się o pewnych metropoliach czy ziemiach chrześcijańskich, że stały się „krajami misyjnymi”, a z biegiem lat sytuacja z pewnością nie uległa poprawie.

Z drugiej strony, dzieło misyjne dało obfite owoce we wszystkich częściach świata, w związku z czym istnieją Kościoły rozwinięte, nieraz tak mocne i dojrzałe, że z powodzeniem mogą zadbać o potrzeby swych własnych wspólnot i wysyłać także osoby poświęcające się ewangelizacji do innych. Kościołów i na inne terytoria. Stąd rodzi się kontrast w stosunku do terenów o chrześcijaństwie dawnej daty, które wymagają nowej ewangelizacji. Niektórzy zapytują przeto, czy należy jeszcze mówić o *specyficznym działaniu misyjnym* albo jej określonych środowiskach, czy też nie należałoby przyjąć istnienia *jednej jedynej sytuacji misyjnej*, w związku z czym istnieje tylko jedna misja, wszędzie jednakowa. Trudność w rozszyfrowaniu tej złożonej i zmieniającej się rzeczywistości w odniesieniu do nakazu ewangelizacji ujawnia się już w „słownictwie misyjnym”: na przykład pewne zakłopotanie budzi stosowanie terminów „misje” i „misjonarze”, uważanych za przebrzmiałe i obciążone negatywnymi skojarzeniami historycznymi; woli się stosować rzeczownik „misja” w liczbie pojedynczej i przymiotnik „misyjny” na określenie wszelkiej działalności Kościoła.

Te usiłowania wskazują na rzeczywistą zmianę, która ma aspekty pozytywne. Tak zwane ponowne sprowadzenie czy powrót *misji* do jednej *misji* Kościoła, włączenie *misjologii* w *eklezjologię* i umiejscowienie ich obu w trynitarnym planie zbawienia nadały nowy oddech samej działalności misyjnej, nie pojmowanej już jako zadanie na marginesie Kościoła, ale umieszczonej w samym sercu jego życia, jako podstawowy obowiązek całego Ludu Bożego. Trzeba jednak strzec się przez ryzykiem zrównywania sytuacji bardzo różnych i redukowania, jeśli nie całkowitego znoszenia, misji i misjonarzy *ad gentes*. Mówienie, że cały Kościół jest misyjny, nie wyklucza istnienia specyficznego misji *ad gentes*, tak jak mówienie, że wszyscy katolicy winni być misjonarzami, nie wyklucza, a nawet wymaga, by istnieją misjonarze *ad gentes* „na całe życie”, mający specyficzne powołanie.

MISJE *AD GENTES* ZACHOWUJĄ SWĄ WARTOŚĆ

33. Różne formy działalności wewnątrz *jednej jedynej misji Kościoła* rodzą się nie z racji należących do samej jej istoty, ale z różnych okoliczności, w jakich są urzeczywistniane[51]. Patrząc na dzisiejszy świat z punktu widzenia ewangelizacji, można wyróżnić trzy sytuacje.

Przede wszystkim ta, ku której kieruje się działalność misyjna Kościoła: narody, grupy ludzi, środowiska społeczno-kulturowe, w których Chrystus i Jego Ewangelia nie są znane, albo w których brak wspólnot chrześcijańskich wystarczająco dojrzałych, by mogły wcielać wiarę we własne środowisko i głosić ją innym grupom ludzi. To jest w ścisłym sensie misja *ad gentes*[52]. Istnieją dalej wspólnoty chrześcijańskie, które posiadają odpowiednie i solidne struktury kościelne, mają żarliwość wiary i życia, promieniują świadectwem dawanym Ewangelii w swym środowisku i czują się zobowiązane do misji powszechnej. W nich prowadzona jest działalność duszpasterska Kościoła.

Istnieje wreszcie sytuacja pośrednia, zwłaszcza w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, ale czasem również w Kościołach młodych, gdzie całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i od Jego Ewangelii. W tym wypadku zachodzi potrzeba „nowej ewangelizacji” albo „re-ewangelizacji”.

34. Adresatami specyficznej działalności misyjnej, albo misji *ad gentes*, są „narody i grupy społeczne jeszcze nie wierzące w Chrystusa”, „ci, którzy są daleko od Chrystusa”, wśród których Kościół „nie zapuścił jeszcze korzeni”[53], i których kultura nie doznała jeszcze wpływów Ewangelii[54]. Różni się ona od innych form działalności kościelnej, ponieważ kieruje się ku grupom i środowiskom niechrześcijańskim z powodu braku czy niedostatku głoszenia Ewangelii i obecności Kościoła. Charakteryzuje się ją zatem jako dzieło głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii, budowania Kościoła lokalnego, szerzenia wartości Królestwa. Szczegółowość tej misji *ad gentes* wynika z faktu, że jest ona skierowana do niechrześcijan. Należy więc starać się, by to zadanie specyficznie misyjne które Jezus powierzył i codziennie na nowo powierza swemu Kościołowi[55], nie stało się w końcu rzeczywistością zniwelowaną w misji globalnej całego Ludu Bożego, a zatem zaniedbywaną czy zapomnianą.

Z drugiej strony, granice pomiędzy *opieką duszpasterską nad wiernymi, nową ewangelizacją i specyficzną działalnością misyjną* nie dadzą się wyraźnie określić i nie jest do pomyślenia, by tworzyć między nimi bariery czy zamknięte przedziały. Tym niemniej nie można zatracać dążenia do przepowiadania i do zakładania nowych Kościołów wśród narodów i grup ludzi, w których jeszcze nie istnieją, gdyż jest to pierwsze zadanie Kościoła, który został posłany do wszystkich narodów, aż po krańce ziemi. Bez misji *ad gentes* sam wymiar misyjny Kościoła byłby pozbawiony swego podstawowego znaczenia i swej wzorczej realizacji.

Trzeba również zauważyć rzeczywistą i wzrastającą *współzależność* pomiędzy różnymi formami zbawczej działalności Kościoła: każda z nich ma wpływ na inne, pobudza je i wspomaga. Misyjny dynamizm stwarza wymianę pomiędzy Kościołami i prowadzi ku światu zewnętrznemu, wywierając pozytywny wpływ pod każdym względem. Na przykład Kościoły o chrześcijaństwie

dawnej daty, zmagając się z dramatycznym zadaniem nowej ewangelizacji, coraz lepiej rozumieją, że nie mogą być misyjne względem niechrześcijan innych krajów i kontynentów, jeśli nie zatroszczą się poważnie o niechrześcijan we własnym domu: misyjność *ad intra* jest wiarygodnym znakiem i bodźcem dla misyjności *ad extra* i odwrotnie.

DO WSZYSTKICH NARODÓW, POMIMO TRUDNOŚCI

35. Misja *ad gentes* ma przed sobą ogromne zadanie, które bynajmniej nie wygasa. Przeciwnie, zarówno z punktu widzenia liczebnego ze względu na przyrost demograficzny, jak i z punktu widzenia społeczno-kulturowego ze względu na powstawanie nowych odniesień, kontaktów, zmieniające się sytuacje, wydaje się, że jej horyzonty będą się poszerzały.

Zadanie głoszenia Jezusa Chrystusa wszystkim ludom jawi się jako ogromne i nieproporcjonalne do Ludzkich sił Kościoła. *Trudności* wydają się nieprzezwyciężalne i mogłyby zniechęcać, gdyby chodziło o dzieło tylko ludzkie.

Do niektórych krajów misjonarze mają wzbroniony wstęp; w innych, zabroniona jest nie tylko ewangelizacja, ale również nawrócenie, a nawet kult chrześcijański. Gdzie indziej trudności są natury kulturowej: przekazywanie ewangelicznego orędzia wydaje się mało znaczące czy niezrozumiałe, a nawrócenie traktowane jest jako porzucenie własnego narodu i własnej kultury.

36. Nie brak też *trudności wewnętrznych* wśród Ludu Bożego, co więcej, są one bardzo bolesne. Już mój Poprzednik Paweł VI wskazywał na pierwszym miejscu brak gorliwości, tym poważniejszy, że rodzi się od wewnątrz; objawia się on przede wszystkim w braku radości i nadziei[56]. Ogromnymi przeszkodami dla misyjności Kościoła są również dawne i obecne podziały między chrześcijanami[57], dechrystianizacja krajów niegdyś chrześcijańskich, spadek liczby powołań do apostołstwa, anty-świadectwo dawane przez wiernych i wspólnoty chrześcijańskie, którzy nie idą w swym życiu za wzorem Chrystusa. Jedną z najpoważniejszych jednak przyczyn słabego zaangażowania się w sprawy misji jest postawa obojętności, szeroko rozpowszechniona, niestety, także wśród chrześcijan, często zakorzeniona w niewłaściwych poglądach teologicznych i nacechowana relatywizmem religijnym, który prowadzi do przekonania, że „jedna religia ma taką samą wartość, jak druga”. Możemy dodać — jak mówił ten sam Papież — że są również „motywy usprawiedliwiania się, przeciwne ewangelizacji. Najbardziej podstępny ze wszystkich są te motywy, za pomocą których ktoś usiłuje znaleźć oparcie w takiej czy innej doktrynie podanej przez Sobór”[58].

W związku z tym gorąco zachęcam teologów i tych wszystkich, którzy oddają się szerzeniu chrześcijańskiej myśli, by coraz bardziej służyli misjom i w ten sposób odnajdywali głęboki sens swej ważnej pracy na słusznej drodze, jaką wyznacza *sentire cum Ecclesia*.

Trudności wewnętrzne i zewnętrzne nie powinny skłaniać nas do pesymizmu czy bezczynności. Liczy się — tak tutaj, jak w każdej innej dziedzinie życia chrześcijańskiego — ufność płynąca z wiary, to znaczy z pewności, że nie my jesteśmy głównymi podmiotami misji, ale Jezus Chrystus i Jego Duch. My jesteśmy tylko współpracownikami i kiedy uczyniliśmy wszystko, co w naszej

mocy, winniśmy mówić: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” ([Łk 17, 10](#)).

KRĘGI MISJI *AD GENTES*

37. Misja *ad gentes* mocą powszechnego mandatu Chrystusa nie ma granic. Można jednak zarysować różne kręgi, w których się ona dokonuje, tak aby mieć rzeczywisty obraz sytuacji.

a. Kręgi terytorialne. Działalność misyjna była ustalana normalnie w odniesieniu do określonych terytoriów. Sobór Watykański II uznał ten wymiar terytorialny misji *ad gentes*[\[59\]](#), także dziś ważny dla określenia odpowiedzialności, kompetencji i geograficznych granic działania. Prawdą jest, że misji powszechnej musi odpowiadać powszechna perspektywa: istotnie Kościół nie może się zgodzić na to, by granice geograficzne i przeszkody polityczne utrudniały jego misyjną obecność. Jest jednak również prawdą, że działalność misyjna *ad gentes*, będąc różną od duszpasterskiej troski o wiernych i od nowej ewangelizacji niepraktykujących, prowadzona jest na terytoriach i w odniesieniu do grup ludzi ściśle określonych.

Mnożenie się młodych Kościołów w ostatnich czasach nie powinno ludzić. Na terytoriach powierzonych tym Kościołom, zwłaszcza w Azji, ale także w Afryce i czasem również w Ameryce Łacińskiej i w Oceanii, istnieją rozległe obszary, na których nie przeprowadzono ewangelizacji: całe ludy i obszary kulturowe nie zostały jeszcze objęte przepowiadaniem Ewangelii i nie posiadają Kościoła lokalnego[\[60\]](#). Również w krajach tradycyjnie chrześcijańskich znajdują się regiony, będące pod specjalnym zarządem właściwym dla krajów misyjnych *ad gentes*, grupy ludzi i obszary, do których ewangelizacja nie dotarła. Konieczna jest zatem również w tych krajach nie tylko nowa ewangelizacja, ale w pewnych wypadkach pierwsza ewangelizacja[\[61\]](#).

Sytuacje jednak nie są jednorodne. Uznając wprawdzie, że stwierdzenia dotyczące odpowiedzialności misyjnej Kościoła nie są wiarygodne, jeśli nie poświadczą się ich wysiłkiem nowej ewangelizacji w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, nie wydaje się słusznym stawianie na równi sytuacji narodu, który nigdy nie poznał Jezusa Chrystusa, z sytuacją takiego, który Go poznał, przyjął, a potem odrzucił, żyjąc jednak nadal w kulturze, która wchłonęła w znacznej części zasady i wartości ewangeliczne. Są to dwie sytuacje w odniesieniu do wiary zasadniczo różne.

Tak więc kryterium geograficzne, choć niezbyt dokładne i zawsze tymczasowe, pozostaje jeszcze miarodajne dla horyzontów, ku którym winna się kierować działalność misyjna. Istnieją kraje oraz obszary geograficzne i kulturowe, w których brak jest tubylczych wspólnot chrześcijańskich; gdzie indziej są one tak małe, że nie są rozpoznawalnym znakiem chrześcijańskiej obecności lub brak tym wspólnotom dynamizmu, potrzebnego do ewangelizowania własnych społeczeństw, czy też należą one do ludności będącej mniejszością, nie włączoną w dominującą kulturę narodową. W szczególności na kontynencie azjatyckim, ku któremu winien się kierować główny nurt misji *pośród narodów*, chrześcijanie są niewielką

mniejszością, choć nieraz odnotowuje się tam znamieny proces nawróceń i wzorowe przykłady chrześcijańskiej obecności.

b. Nowe światy i zjawiska społeczne. Nagłe i głębokie przekształcenia, znamionujące dzisiejszy świat, szczególnie Południe, mają silny wpływ na obraz misji: tam, gdzie przedtem były ustabilizowane sytuacje ludzkie i społeczne, dziś wszystko jest w ruchu.

Pomyśleć wystarczy na przykład o urbanizacji i ogromnym wzroście miast, zwłaszcza tam, gdzie silniejszy jest nacisk demograficzny. Już teraz w licznych krajach więcej niż połowa ludności żyje w wielkich aglomeracjach miejskich, gdzie problemy człowieka często ulegają pogorszeniu również ze względu na anonimowość, w której czują się pogrążone rzesze ludzkie.

W czasach nowożytnych działalność misyjną prowadzono przede wszystkim w regionach odosobnionych, dalekich od ośrodków cywilizowanych i niedostępnych z powodu trudności komunikacyjnych, językowych, klimatycznych. Dziś obraz misji *ad gentes* być może ulega zmianie: miejscami uprzywilejowanymi winny być wielkie miasta, gdzie powstają nowe zwyczaje i wzorce życiowe, nowe formy kultury i wzajemnych odniesień, które wywierają wpływ na ludność. Prawdą jest, że „troska o ostatnich” musi mieć na uwadze grupy Judzi najbardziej marginalnych i odizolowanych, ale prawdą jest również, że nie można ewangelizować poszczególnych osób i małych grup, zaniedbując ośrodki, w których rodzi się, można powiedzieć, nowa ludzkość i nowe wzorce rozwoju. Przyszłość młodych narodów rozstrzyga się w miastach.

Mówiąc o przyszłości nie można zapomnieć młodych, którzy w wielu krajach stanowią już więcej niż połowę ludności. Co czynić, by Chrystusowe orędzie dotarło do młodych niechrześcijan, którzy są przyszłością całych kontynentów? Jest oczywiste, że zwykłe środki duszpasterskie już nie wystarczają: potrzeba stowarzyszeń i instytucji, grup i specjalnych ośrodków, inicjatyw kulturalnych i społecznych dla młodzieży. Oto pole, na którym współczesne ruchy kościelne mają szeroką przestrzeń działania.

Pośród wielkich przemian współczesnego świata migracje wytworzyły nowe zjawisko: niechrześcijanie bardzo licznie przybywają do krajów o chrześcijaństwie dawnej daty, stwarzając nowe okazje do kontaktów i wymiany kulturalnej, pobudzając Kościół do przyjęcia ich, do dialogu, pomocy i, jednym słowem, do braterstwa. Wśród przemieszczających się, osób uchodźcy zajmują miejsce ze wszech miar szczególne i zasługują na najwyższą uwagę. Jest ich w świecie wiele milionów i ich liczba nieustannie wzrasta; wyszli oni z warunków ucisku politycznego i nieludzkiej nędzy, głodu i suszy w wymiarach katastroficznych. Kościół winien ich wciągnąć w krąg swej troski apostołskiej.

Wreszcie wspomnieć można sytuacje nędzy, często nie do zniesienia, które wytwarzają się w licznych krajach i znajdują się wielokrotnie u źródeł masowych zjawisk migracyjnych. Dla wspólnoty wierzących w Chrystusa te nieludzkie sytuacje są wyzwaniem: głoszenie Chrystusa i Królestwa Bożego musi stać się narzędziem ludzkiego wyzwolenia dla tych narodów.

c. Obszary kulturowe, czyli współczesne „areopagi”. Paweł, który już przepowiadał w licznych miejscach, przybywszy do Aten, udaje się na areopag, gdzie głosi Ewangelię, używając języka odpowiedniego i zrozumiałego w tym środowisku (por. [Dz 17, 22-31](#)). Areopag był wówczas

ośrodkiem kultury wykształconego ludu ateńskiego i dziś można go uznać za symbol nowych miejsc, w których należy głosić Ewangelię.

Pierwszym „areopagiem” współczesnym jest *świat środków przekazu*, który jednoczy ludzkość i czyni z niej, jak to się określa, „światową wioskę”. Środki społecznego przekazu osiągnęły takie znaczenie, że dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych. Przede wszystkim, nowe pokolenia wznoszą się w świecie uwarunkowanym przez mass-media. „Areopag” ten został, być może, nieco zaniedbany. Na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania i formacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek czy małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzi one tylko drugorzędnie. Zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu nie ma jednak wyłącznie na celu zwielokrotnienia przepowiadania. Chodzi o fakt głębszy, gdyż sama ewangelizacja współczesnej kultury zależy w wielkiej mierze od ich wpływu. Nie wystarcza zatem używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę”, stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi. Mój Poprzednik Paweł VI mówił, że „rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów”^[62], i dziedzina środków przekazu potwierdza w pełni ten osąd.

Jest wiele innych „areopagów” współczesnego świata, ku którym winna się kierować działalność misyjna Kościoła. Na przykład zaangażowanie na rzecz pokoju, rozwoju i wyzwolenia ludów, praw człowieka i narodów, przede wszystkim mniejszości, działanie na rzecz kobiety i dziecka, ochrona świata stworzonego, to wszystko dziedziny ludzkiej działalności, które należy rozjaśnić światłem Ewangelii.

Trzeba ponadto przypomnieć bardzo rozległy „areopag” kultury, prac badawczych, stosunków międzynarodowych, które ułatwiają dialog i sprzyjają powstawaniu nowych planów życiowych. Należy uważnie śledzić i angażować się w te współczesne wymagania. Ludzie zdają sobie sprawę, że są jakoby żeglarzami na morzu życia i są powołani do coraz większej jedności i solidarności: rozwiązania problemów życiowych należy rozważać, dyskutować, doświadczać przy współdziałaniu wszystkich. Oto dlaczego międzynarodowe organizacje i kongresy okazują się ważniejsze w licznych dziedzinach życia ludzkiego, od kultury do polityki, od gospodarki do badań naukowych. Chrześcijanie, których życie i praca przebiega w tym wymiarze międzynarodowym, winni zawsze pamiętać o obowiązku dawania świadectwa Ewangelii.

38. Nasze czasy są dramatyczne i zarazem fascynujące. Podczas gdy z jednej strony wydaje się, iż ludzie zabiegają o dobrobyt materialny i pogrążają się coraz bardziej w konsumistycznym materializmie, to z drugiej strony ujawnia się dziś pewne niepokojące poszukiwanie sensu istnienia, potrzeba życia wewnętrznego, pragnienie nauczenia się koncentracji i modlitwy. Nie tylko w kulturach przepojonych religijnością, ale również w społeczeństwach zeświecczonych poszukuje się duchowego wymiaru życia jako środka zaradczego na odczłowieczenie. Zjawisko to, zwane „nawrotem do religii”, nie jest pozbawione wieloznaczności, ale zawiera też jakieś wezwanie

Kościół ma niezmiernie dziedzictwo duchowe do zaofiarowania ludzkości w Chrystusie, który mówi o sobie, że jest Prawdą, Drogą i Życiem (por. [J 14, 6](#)). Jest chrześcijańską drogą, która prowadzi do spotkania z Bogiem, do modlitwy, ascezy, do odkrycia sensu życia. Również ten „areopag” musi być ewangelizowany.

WIERNOŚĆ CHRYSTUSOWI I DZIAŁANIE NA RZECZ WOLNOŚCI CZŁOWIEKA

39. Wszystkie formy działalności misyjnej odznaczają się świadomością, że służą rozwojowi wolności człowieka, głosząc mu Jezusa Chrystusa. Kościół ma być wierny Chrystusowi, którego jest ciałem i którego misję nadal rozwija. Konieczne jest, by szedł tą samą drogą, „jaką kroczył Chrystus, mianowicie drogę ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci, z której przez zmartwychwstanie swoje powstał Chrystus zwycięzcą”[\[63\]](#). Kościół zatem winien starać się ze wszystkich sił prowadzić swą misję w świecie i dotrzeć z nią do wszystkich ludów, a ma również prawo do tego, dane mu przez Boga dla urzeczywistnienia Jego planu. Wolność religijna, nieraz jeszcze ograniczona czy uszczuplana, jest podstawą i gwarancją wszystkich swobód, które zapewniają dobro wspólne ludzi i ludów. Trzeba dążyć do tego, by autentyczna wolność religijna została przyznana wszystkim i wszędzie. Kościół pracuje nad tym w różnych krajach, szczególnie w tych, w których katolicy są większością i gdzie większy jest zasięg jego wpływów. Nie chodzi jednak o problem religii większości czy mniejszości, lecz o niezbywalne prawo wszystkich i każdej osoby ludzkiej.

Z drugiej strony, Kościół zwraca się do człowieka w pełnym poszanowaniu jego wolności[\[64\]](#): misja nie uszczupla wolności, ale działa na jej korzyść. Kościół proponuje, niczego nie narzuca: szanuje ludzi i kultury, zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia. Tym, którzy opierają się pod najróżniejszymi pozorami działalności misyjnej, Kościół powtarza: Otwórzcie drzwi Chrystusowi!

Zwracam się również do wszystkich Kościołów partykularnych, młodych i starych. Świat coraz bardziej się jednoczy, duch ewangeliczny winien prowadzić do przezwyciężenia barier kulturowych i nacjonalistycznych, unikając wszelkiego zamykania się w sobie. Benedykt XV przestrzegał już misjonarzy swych czasów, „aby pomni własnej godności nie myśleli bardziej o swej ojczyźnie ziemskiej aniżeli o niebieskiej”[\[65\]](#). To samo zalecenie ważne jest dzisiaj dla Kościołów partykularnych: Otwórzcie drzwi misjonarzom, gdyż każdy „Kościół partykularny, który dobrowolnie odłączałby się od Kościoła powszechnego, straciłby swoją więź z Bożym planem i stawałby się uboższy w swym kościelnym charakterze”[\[66\]](#).

ZWRÓCIĆ UWAGĘ CHRZEŚCIJAN NA POŁUDNIE I WSCHÓD

40. Działalność misyjna stanowi jeszcze dziś największe wyzwanie dla Kościoła. U schyłku drugiego tysiąclecia Odkupienia coraz bardziej oczywisty staje się fakt, że narody, które nie otrzymały jeszcze pierwszego przepowiadania o Chrystusie, stanowią większość ludzkości.

Bilans działalności misyjnej czasów nowożytnych jest niewątpliwie pozytywny: Kościół został założony na wszystkich kontynentach, a nawet większość wiernych i Kościołów lokalnych nie znajduje się dziś w starej Europie, ale na kontynentach, które misjonarze otworzyli dla wiary.

Pozostaje jednak faktem, że „krańce ziemi”, na które należy zanieść Ewangelię, oddalają się coraz bardziej, i wypowiedź Tertuliana, że „Ewangelia została ogłoszona na całej ziemi i wszystkim ludom”^[67], jest bardzo daleka od konkretnego urzeczywistnienia: misja *ad gentes* dopiero się zaczyna. Nowe narody pojawiają się na scenie światowej i również one mają prawo do otrzymania zbawczego orędzia. Przyrost demograficzny na Południu i na Wschodzie, w krajach niechrześcijańskich, sprawia, że wzrasta stale liczba ludzi, którzy nie znają Chrystusowego Odkupienia.

Trzeba więc zwrócić uwagę misjonarską ku tym obszarom geograficznym i środowiskom kulturowym, które pozostały poza wpływem Ewangelii. Wszyscy wierzący w Chrystusa winni odczuwać, jako część integralną swojej wiary, apostołską troskę i o przekazywanie innym radości i światła wiary. Troska ta winna stać się niejako głodem i pragnieniem, by dać poznać Boga, gdy się dostrzega niezmiernie horyzonty świata niechrześcijańskiego.

ROZDZIAŁ V

MISYJNE DROGI

41. Działalność misyjna polega jedynie i wyłącznie na okazaniu planu Bożego, czyli Epifanii, i całkowitym jego wypełnieniu w świecie oraz w jego historii, w której Bóg przez misję jawnie realizuje historię zbawienia^[68]. Jakimi drogami zdąża Kościół do osiągnięcia tego celu?

Misje są rzeczywistością stanowiącą jedną całość, ale zarazem złożoną, i są spełniane na różne sposoby; niektóre z nich posiadają szczególne znaczenie w obecnej sytuacji Kościoła i świata.

PIERWSZĄ FORMĄ EWANGELIZACJI JEST ŚWIADECTWO

42. Człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom, aniżeli nauczycielom^[69], bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom. Świadectwo życia chrześcijańskiego jest pierwszy i niezastąpioną formą misji. Chrystus, którego misję przedłużamy w czasie, jest „Świadkiem” w pełnym tego słowa znaczeniu (por. *Ap 1, 5; 3, 14*) i wzorem chrześcijańskiego świadectwa. Duch Święty towarzyszy drodze Kościoła i włącza go w świadectwo, które On sam daje Chrystusowi (por. *J 15, 26-27*).

Pierwszą formą świadectwa jest samo życie misjonarza, rodziny chrześcijańskiej i kościelnej wspólnoty, które uwidacznia nowy sposób postępowania. Misjonarz, który mimo wszystkich ludzkich ograniczeń i braków żyje w prostocie na wzór Chrystusa, jest znakiem Boga i rzeczywistości transcendentnych. Ale wszyscy w Kościele, starając się naśladować Boskiego Mistrza, mogą i powinni dawać takie świadectwo[70], które w wielu wypadkach jest jedynym możliwym sposobem bycia misjonarzami.

Ewangeliczne świadectwo, na które świat jest wrażliwszy, to poświęcanie uwagi ludziom i miłość okazywana ubogim i maluczkim, tym, którzy cierpią. Bezinteresowność tej postawy i tych działań, stanowiąca głęboki kontrast z egoizmem obecnym w każdym człowieku, rodzi konkretne pytania, które otwierają na Boga i na Ewangelię. Również troska o pokój, sprawiedliwość, prawa człowieka, rozwój ludzki stanowi świadectwo dawane Ewangelii, o ile jest oznaką poświęcania uwagi osobom i nastawiona jest na całościowy rozwój człowieka[71].

43. Chrześcijanin i wspólnoty chrześcijańskie żyją dogłębnie włączeni w życie poszczególnych narodów i są znakiem Ewangelii również w wierności swojej ojczyźnie, swemu narodowi, kulturze narodowej, zawsze jednak w wolności, którą przyniósł nam Chrystus. Chrześcijaństwo jest otwarte na powszechne braterstwo, gdyż wszyscy ludzie są dziećmi tego samego Ojca i braćmi w Chrystusie.

Kościół wezwany jest, by dawać świadectwo Chrystusowi, zajmując odważne i profetyczne stanowisko wobec korupcji świata politycznego czy ekonomicznego, nie szukając dla siebie chwały i dóbr materialnych, używając własnych dóbr na służbę najuboższym, naśladowując prostotę życia Chrystusa. Kościół i misjonarze winni także dawać świadectwo pokory, najpierw w stosunku do samych siebie, wyrażające się w umiejętności dokonywania rachunku sumienia na płaszczyźnie osobistej i wspólnotowej, by korygować we własnym postępowaniu wszystko to, co jest antyewangeliczne i zniekształca oblicze Chrystusa.

PIERWSZE PRZEPOWIADANIE CHRYSYTA ZBAWICIELA

44. Przepowiadanie jest pierwszym zadaniem misji: Kościół nie może uchylać się od wyraźnego nakazu Chrystusa, nie może pozbawiać Dobrej Nowiny ludzi umiłowanych i zbawionych przez Boga. „Ewangelizacja będzie zawsze zawierać — jako fundament, centrum i szczyt całego swego dynamizmu — także to jasne stwierdzenie: w Jezusie Chrystusie ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie jako dar łaski i miłosierdzia Bożego”[72]. Wszystkie formy działalności misyjnej zdążają ku temu przepowiadaniu, które objawia i wprowadza w tajemnicę ukrytą przez wieki i wyjawioną w Chrystusie (por. *Ef 3, 3-9*; *Kol 1, 25-29*), który jest w centrum misji i życia Kościoła jako podstawa całej ewangelizacji.

W złożonej rzeczywistości misji pierwsze przepowiadanie pełni rolę centralną i niezastąpioną, gdyż wprowadza „w tajemnicę miłości Boga, który wzywa do osobistego przestawiania z sobą w Chrystusie”[73] i otwiera drogę do nawrócenia. Wiara rodzi się z przepowiadania, a każda kościelna wspólnota bierze początek i życie z osobistej odpowiedzi każdego wiernego na to

przepowiadanie[74]. Tak jak cała ekonomia zbawienia skupia się na Chrystusie, podobnie cała działalność misyjna zmierza ku głoszeniu Jego tajemnicy.

Przedmiotem przepowiadania jest Chrystus, który został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał: w Nim dokonuje się pełne i autentyczne wyzwolenie od zła, od grzechu i od śmierci; w Nim Bóg daje „nowe życie”, Boskie i wieczne. To właśnie jest ta Dobra Nowina, która przemienia człowieka i historię ludzkości, i którą wszystkie narody mają prawo poznać. Ta nauka powinna być głoszona w kontekście życia człowieka i narodów, które ją otrzymują. Winna ponadto być głoszona w duchu miłości i szacunku względem słuchających, językiem konkretnym i dostosowanym do okoliczności. Działa w niej Duch, wprowadzając komunii pomiędzy misjonarzem i słuchaczami, wówczas możliwą, jeśli obie strony wchodzi w komunii, przez Chrystusa, z Ojcem[75].

45. Przepowiadanie, prowadzone w jedności z całą kościelną wspólnotą, nie jest nigdy faktem czysto osobistym. Misjonarz jest obecny i działa mocą otrzymanego posłannictwa i, nawet jeśli jest sam, złączony jest niewidzialnymi, ale głębokimi więzami z działalnością ewangelizacyjną całego Kościoła[76]. Słuchacze, wcześniej czy później, zobaczą stojącą za nim wspólnotę, która go posłała i wspiera.

Przepowiadanie ożywione jest wiarą, która budzi w misjonarzu entuzjazm i żarliwość. Dzieje Apostolskie, jak powiedziano wyżej, określają taką postawę słowem *parresia*, które oznacza głoszenie z otwartością i odwagą. Termin ten występuje również u świętego Pawła: „Odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia” (*I Tes 2*). „Proście (...) i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem” (*Ef 6, 18-20*).

Głosząc Chrystusa, za sprawą Ducha Świętego, niechrześcijanom, misjonarz jest przekonany, że istnieje już w jednostkach i w narodach oczekiwanie, jeśli nawet nieświadome, na poznanie prawdy o Bogu, o człowieku, o drodze do wyzwolenia z grzechu i ze śmierci. Entuzjazm głoszenia Chrystusa wypływa z przekonania, że odpowiada się na to oczekiwanie, przeto misjonarz nie zniechęca się, nie zaprzestaje dawać świadectwa także wówczas, gdy jest wezwany do okazywania swej wiary w środowisku wrogim czy obojętnym. Wie on, że przemawia przez niego Duch Ojca (por. *Mt 10, 17-20*; *Łk 12, 11-12*), i może powtórzyć z Apostołami: „Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty” (*Dz 5, 32*). Wie, że nie głosi prawdy ludzkiej, ale „Słowo Boże”, które ma swoją wewnętrzną i tajemniczą moc (por. *Rz 1, 16*).

Najwyższą próbą jest złożenie daru z życia, aż do przyjęcia śmierci, by dawać świadectwo wierze w Jezusa Chrystusa. Jak zawsze w dziejach chrześcijaństwa, wielu jest męczenników (czyli świadków), i są oni niezbędni dla dzieła ewangelizacji. Również w naszej epoce bardzo liczni są biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz osoby świeckie, często nieznanymi bohaterzy, którzy oddają życie, by złożyć świadectwo wierze. Są oni głosicielami i świadkami w pełnym tego słowa znaczeniu.

NAWRÓCENIE I CHRZEST

46. Przepowiadanie Słowa Bożego ma na celu *chrześcijańskie nawrócenie*, to znaczy pełne i szczere przyłgnięcie do Chrystusa i do Jego Ewangelii poprzez wiarę. Nawrócenie jest darem Bożym, dziełem Trójcy: to Duch otwiera drzwi serc, aby ludzie mogli uwierzyć w Pana i wyznać Go (por. [1 Kor 12, 3](#)). O tych, którzy przystępują do Niego przez wiarę, Jezus mówi: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał” ([J 6, 44](#)).

Nawrócenie wyraża się od początku w wierze całkowitej i radykalnej, która nie stawia granic ani przeszkód darowi Bożemu. Równocześnie jednak decyduje o dynamicznym i ciągłym procesie, który trwa przez całe życie, wymagając nieustannego przechłodzenia od „życia wedle ciała” do „życia wedle Ducha” (por. [Rz 8, 3-13](#)). Oznacza przyjęcie osobistej decyzji zbawczego panowania Chrystusa i wejście do grona Jego uczniów.

Do tego nawrócenia Kościół wzywa wszystkich wzorcem Jana Chrzciciela, który przygotowywał drogę Chrystusowi, głosząc „chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” ([Mk 1, 4](#)), i wzorem samego Chrystusa, który, „gdy Jan został uwięziony (...), przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!»” ([Mk 1, 14-15](#)).

Dziś wezwanie do nawrócenia, kierowane przez misjonarzy do niechrześcijan, poddaje się pod dyskusję lub przemilcza. Widzi się w nim akt „prozelityzmu”; mówi się, że wystarczy pomagać ludziom, by byli bardziej ludźmi i bardziej wierni własnej religii, że wystarczy budować wspólnoty ludzkie zdolne do działania na rzecz sprawiedliwości, wolności, pokoju, solidarności. Zapomina się jednak, że każdy człowiek, by zrealizować w pełni swe powołanie, ma prawo usłyszeć Dobrą Nowinę Boga, który objawia się i daje siebie w Chrystusie. Wielkość tego wydarzenia rozbrzmiewa w słowach Jezusa do Samarytanki: „O, gdybyś znała dar Boży” i w nieświadomym, ale gorącym życzeniu tej kobiety: „Panie (...), daj mi tej wody, abym już nie pragnęła” ([J 4, 10. 15](#)).

47. Apostołowie, działając pod natchnieniem Ducha Świętego, wzywali wszystkich do zmiany życia, do nawrócenia i do przyjęcia chrztu. Zaraz po Pięćdziesiątnicy Piotr przemawia do tłumu w sposób przekonujący: „Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» — zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. «Nawróćcie się — powiedział do nich Piotr — i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego»” ([Dz 2, 37-38](#)). I ochrzcił w tym dniu około trzech tysięcy osób. Również Piotr po uzdrowieniu chromego przemawia do ludu, powtarzając: „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone” ([Dz 3, 19](#)).

Nawrócenie do Chrystusa związane jest z chrztem, i to nie tylko dlatego, że taka jest praktyka Kościoła, ale z woli Chrystusa, który posłał uczniów, aby nauczali narody i chrzcili je (por. [Mt 28, 19](#)), a także z wynikającej z samej istoty rzeczy potrzeby otrzymania pełni nowego życia w Nim: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci — mówi Jezus do Nikodema — jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” ([J 3, 5](#)). Chrzest odradza nas do życia dzieci Bożych, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, namaszcza w Duchu Świętym: nie jest on przeto zwykłym przypieczętowaniem nawrócenia, niejako zewnętrznym znakiem ukazującym je i potwierdzającym, ale jest sakramentem, który oznacza i urzeczywistnia nowe narodzenie z

Ducha, ustanawia realne i nierozzerwalne więzy z Przenajświętszą Trójcą, czyni członkami Chrystusa i Jego Kościoła.

To wszystko należy przypomnieć, ponieważ niemało jest takich, którzy właśnie tam, gdzie wypełnia się misję *ad gentes*; dążą do oddzielania nawrócenia do Chrystusa od chrztu, uważając go za niekonieczny. Prawdą jest, że istnieją w pewnych środowiskach aspekty socjologiczne odnoszące się do chrztu, które zaciemniają jego właściwą rolę w wierze. Przyczyną tego są liczne czynniki historyczne i kulturowe, które należy usunąć tam, gdzie jeszcze istnieją, aby sakrament duchowego odrodzenia ukazał się w pełnej wartości: temu zadaniu winny się oddać lokalne wspólnoty kościelne. Jest także prawdą, że niemało osób twierdzi, że są wewnętrznie związane z Chrystusem i Jego orędziem, ale nie chcą, by ta więź była dokonana na sposób sakramentalny, gdyż skutek własnych uprzedzeń lub win chrześcijan nie są w stanie pojąć prawdziwej natury Kościoła, tajemnicy wiary i miłości^[77]. Pragnę zachęcić tych ludzi, by otwarli się w pełni na Chrystusa, przypominając jednocześnie tym, którzy są zafascynowani Chrystusem, że to On sam zechciał, by Kościół był tym „miejszem”, w którym można Go rzeczywiście spotkać. Zachęcam równocześnie wiernych i wspólnoty chrześcijańskie, by swoim nowym życiem dawali autentyczne świadectwo Chrystusowi.

Niewątpliwie każdy nawrócony jest darem dla Kościoła, który ma wobec niego poważne zobowiązania nie tylko dlatego, że musi go przygotowywać do chrztu przez katechumenat, a potem nauczanie religii, ale również dlatego, że — zwłaszcza gdy jest dorosły — wnosi we wspólnotę nową energię, entuzjizm wiary, pragnienie znalezienia w Kościele życia Ewangelia. Doznałby rozczarowania, gdyby wszedłszy do wspólnoty kościelnej znalazł w niej życie pozbawione zapału i znaków odnowy. Nie możemy przepowiadać nawrócenia, jeśli my sami nie nawracamy się każdego dnia.

FORMOWANIE KOŚCIOŁÓW LOKALNYCH

48. Nawrócenie: i chrzest wprowadzają do Kościoła — tam, gdzie on już istnieje — albo wymagają ustanowienia nowych wspólnot wyznających Jezusa jako Zbawiciela i Pana. Należy to do planu Boga, któremu spodobało się „powołać ludzi do uczestnictwa w swym życiu, nie pojedynczo tylko, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz do utworzenia z nich ludu, w którym rozproszone Jego dzieci zgromadziłyby się w jedno”^[78].

Celem misji wśród narodów jest zakładanie wspólnot chrześcijańskich, rozwijanie Kościołów aż do całkowitej dojrzałości. To jest główne, istotne zadanie działalności misyjnej, nie można więc uznać jej za naprawdę spełnioną, dopóki nie doprowadzi ona do zbudowania Kościoła partykularnego, zdolnego do normalnego działania w miejscowym środowisku. Mówi o tym obszernie Dekret *Ad gentes*^[79], a po Soborze rozwinął się kierunek teologiczny podkreślający, że cała tajemnica Kościoła zawarta jest w każdym Kościele partykularnym, byle tylko nie był on w odosobnieniu, ale pozostawał w komunii z Kościołem powszechnym i ze swej strony stawał się misyjny. Chodzi tu o ogromną i długą pracę i trudno jest wskazać dokładnie etapy, w których ustaje działanie ściśle misyjne i przechodzi się do działalności duszpasterskiej. Niektóre jednak punkty winny być wyjaśnione.

49. Trzeba przede wszystkim starać się o zakładanie w każdym miejscu wspólnot chrześcijańskich, które byłyby „znakiem obecności Bożej w świecie”^[80] i wzrastały aż do stania się Kościołem. Pomimo dużej liczby diecezji istnieją wciąż jeszcze ogromne obszary, gdzie Kościoły lokalne są całkowicie nieobecne albo niewystarczające w stosunku do rozległości terytorium czy gęstości zaludnienia: pozostaje więc do wykonania ogromna praca zakładania i rozwijania Kościołów. Okres historii kościelnej, zwany *plantatio Ecclesiae*, nie jest zakończony; co więcej, w wielu skupiskach ludzkich musi się dopiero rozpocząć.

Odpowiedzialność za to zadanie spoczywa na Kościele powszechnym i na Kościołach partykularnych, na całym Ludzie Bożym, na różnych siłach misyjnych. Każdy Kościół, także ten, który składa się z nowo nawróconych, jest misyjny ze swej natury, jest ewangelizowany i ewangelizujący; wiarę zaś należy przedstawiać jako dar Boży, którym winny żyć wspólnoty (rodziny, parafie, stowarzyszenia) i promieniować na zewnątrz zarówno świadectwem życia, jak też słowem. Działanie ewangelizacyjne wspólnoty chrześcijańskiej, najpierw na własnym terytorium, a następnie na innych jako uczestnictwo w misji powszechnej, jest najlepszą oznaką dojrzałości wiary. Potrzeba radykalnego nawrócenia mentalności, by stać się misjonarzem, a dotyczy to zarówno osób, jak i wspólnot. Pan wzywa nas zawsze do wyjścia z samych siebie, do dzielenia się dobrami, jakie posiadamy, poczynszy od dobra najcenniejszego, jakim jest wiara. W świetle tego imperatywu misyjnego winno się oceniać wartość instytucji, ruchów, parafii i dzieł apostolskich Kościoła. Jedynie stając się misyjną, wspólnota chrześcijańska będzie mogła przezwyciężyć podziały i wewnętrzne napięcia oraz odnaleźć swą jedność i żywotność wiary.

Siły misyjne pochodzące z innych Kościołów i krajów winny działać w jedności z miejscowymi na rzecz rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej. W szczególności należy do nich — zawsze zgodnie ze wskazaniami Biskupów i we współpracy z osobami odpowiedzialnymi na danym terenie — popierać szerzenie wiary i rozprzestrzenianie się Kościoła w środowiskach i grupach niechrześcijańskich, ożywić ducha misyjnego Kościołów lokalnych, tak by trosce duszpasterskiej towarzyszyła zawsze troska o misję ad *gentes*. W ten sposób każdy Kościół uczyni naprawę swoją troskę Chrystusa, Dobrego Pasterza, który poświęca się dla swojej owczarni, z równocześnie troszczy się o „inne owce, które nie są z tej owczarni” (*J 10, 16*).

50. Troska ta stanowić będzie rację i bodziec dla odnowionego zaangażowania ekumenicznego. Więzy, jakie istnieją między *działalnością, ekumeniczną i działalnością misyjną*, sprawiają, że trzeba brać pod uwagę dwa czynniki zbiegające się ze sobą. Z jednej strony trzeba uznać, że rozłam „między chrześcijanami szkodzi świętej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu i dla wielu zamyka drogę do wiary”^[81]. Fakt, że Dobra Nowina pojednania jest głoszona przez chrześcijan podzielonych między sobą, osłabia siłę jej świadectwa i dlatego naglący staje się. działanie dla jedności chrześcijan, aby aktywność misyjna mogła się stać bardziej skuteczna. równocześnie nie możemy zapomnieć, że te wysiłki w kierunku jedności stanowią same w sobie znak pojednania, którego Bóg dokonuje pośród nas.

Z drugiej strony, prawdy. jest, że wszyscy ci, którzy otrzymali chrzest w Chrystusie, zostali włączeni w swego rodzaju komuniję ze sobą, aczkolwiek niedoskonałą. Na tym właśnie fundamencie opierają się wytyczne Soboru, „aby katolicy po bratersku współpracowali z braćmi odłączonymi, według norm Dekretu o ekumenizmie, przez wspólne w danym razie wyznawanie

wobec narodów wiary w Boga i w Jezusa Chrystusa oraz przez współpracę zarówno na polu społecznym, jak też kulturalnym i religijnym, z wykluczeniem jednak wszelkiego pozoru indyferentyzmu i pomieszania pojęć, jak też niezdrowej rywalizacji”[82].

Działalność ekumeniczna i zgodne świadectwo dawane Chrystusowi przez chrześcijan należących do różnych Kościołów i wspólnot kościelnych przyniosły już obfite owoce. Pozostaje jednak sprawą coraz bardziej nagłą, by współpracowali oni i dawali wspólne świadectwo zwłaszcza teraz, gdy sekty chrześcijańskie i podobne do chrześcijańskich sięgają zamieszanie swoim działaniem. Ekspansja tych sekt stanowi zagrożenie dla Kościoła katolickiego i wszystkich wspólnot kościelnych, z którymi prowadzi on dialog. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i zgodne z warunkami miejscowymi, odpowiedź chrześcijan winna posiadać charakter ekumeniczny.

„KOŚCIELNE WSPÓLNOTY PODSTAWOWE” SIŁĄ EWANGELIZACYJNĄ

51. Zjawiskiem gwałtownie wzrastającym w młodych Kościołach, popieranym przez Biskupów i Konferencje Episkopatów, a niejednokrotnie uważanym za pierwszorzędne zadanie duszpasterskie, są „kościelne wspólnoty podstawowe” (znane też pod innymi nazwami), które dobrze zdają egzamin jako ośrodki formacji chrześcijańskiej i misyjnego oddziaływania. Chodzi tu o grupy chrześcijan na szczeblu rodziny czy szczupłego grona osób, które spotykają się na modlitwie, czytaniu Pisma Świętego, katechezie, by dzielić się problemami ludzkimi i kościelnymi w perspektywie zaangażowania wspólnotowego. Są one znakiem żywotności Kościoła, narzędziem formacji i ewangelizacji, ważnym punktem wyjścia dla nowego społeczeństwa zbudowanego na fundamencie „cywilizacji miłości”.

Wspólnoty te dzielą na mniejsze grupy parafię i ożywiają ją, pozostając z nią zawsze w jedności; zapuszczają korzenie w miejskie i wiejskie środowiska ludzi prostych, stają się zaczynem życia chrześcijańskiego, poświęcają uwagę tym, którzy zajmują ostatnie miejsce, angażują się w przekształcanie społeczeństwa. W nich pojedynczy chrześcijanin przeżywa doświadczenie wspólnotowe, dzięki czemu także on czuje się aktywnym uczestnikiem, pobudzonym do dawania swego wkładu we wspólne wysiłki. W ten sposób wspólnoty te są narzędziem ewangelizacji i pierwszego przepowiadania oraz źródłem nowych form posługi, a ożywione miłością Chrystusową dostarczają wskazówek, jak przewycięzać podziały, uprzedzenia szczepowe i rasizmy.

Każda wspólnota bowiem, by mogła być chrześcijańska, musi posiadać swoje fundamenty i żyć w Chrystusie, poprzez słuchanie Słowa Bożego, modlitw skupioną wokół Eucharystii, komunii wyrażającą się w jedności serca i ducha oraz dzielenie się dobrami według potrzeb swoich członków (por. [Dz 2, 42-47](#)). Każda wspólnota — przypominał Paweł VI — winna być w jedności z Kościołem partykularnym i powszechnym, w szczerzej łączności z Pasterzami i Urzędem Nauczycielskim, troszcząc się o misyjne oddziaływanie oraz unikając wszelkiego zamykania się w manipulacji ideologicznej[83]. Synod zaś biskupów stwierdził: „ponieważ Kościół jest «komunią», nowe, tak zwane «wspólnoty podstawowe», jeśli naprawdę żyją w

jedności z Kościołem, są prawdziwym wyrazem «komunii» i narzędziem do budowania jej w postaci bardziej pogłębionej. Z tego powodu stanowią one wielką nadzieję dla życia Kościoła”[84].

WCIELAĆ EWANGELIĘ W KULTURY NARODÓW

52. Prowadząc działalność misyjną wśród narodów, Kościół spotyka różne kultury i zostaje wciągnięty w proces inkulturacji. Jest to potrzeba, która zaznaczyła się w całej jego drodze dziejowej, ale dziś jest szczególnie żywa i paląca.

Proces włączania Kościoła w kultury narodów wymaga długiego czasu: nie chodzi tu o dostosowanie czysto zewnętrzne, gdyż inkulturacja „oznacza wewnętrzne przekształcenie autentycznych wartości kulturowych przez ich integrację w chrześcijaństwie i zakorzenienie chrześcijaństwa w różnych kulturach”[85]. Jest to zatem proces głęboki i całościowy, który dotyczy zarówno orędzia chrześcijańskiego, jak też refleksji i konkretnej działalności Kościoła. Jest to również proces trudny, ponieważ nie może w żadnej mierze naruszyć specyfiki i integralności wiary chrześcijańskiej.

Poprzez inkulturację Kościół wciela Ewangelię w różne kultury i jednocześnie wprowadza narody z ich kulturami do swej własnej wspólnoty[86]; przekazuje im własne wartości, przyjmując wszystko to, co jest w nich dobre i odnawiając je od wewnątrz[87]. Ze swej strony przez inkulturację Kościół staje się bardziej zrozumiałym znakiem tego, czym jest, i coraz odpowiedniejszym narzędziem misji.

Sam Kościół powszechny przez inkulturację Kościołów lokalnych wzbogaca się o formy wyrazu i wartości w różnych dziedzinach życia chrześcijańskiego, takich jak ewangelizacja, kult, teologia, dzieła miłosierdzia; poznaje i wyraża jeszcze lepiej tajemnicę Chrystusa, a jednocześnie jest pobudzany do stałej odnowy. Tematy te, obecne w wypowiedziach Soboru i posoborowym nauczaniu Kościoła, stale poruszałem w czasie moich duszpasterskich odwiedzin młodych Kościołów[88].

Inkulturacja jest procesem powolnym, który towarzyszy całemu życiu misyjnemu i dotyczy tych wszystkich, którzy w różny sposób działają na polu misji *ad gentes*, wspólnot chrześcijańskich, w miarę jak się rozwijają, i Pasterzy, którzy są odpowiedzialni za rozeznanie i popieranie jej realizacji[89].

53. Misjonarze pochodzący z innych Kościołów i krajów winni włączyć się w świat społeczno-kulturowy tych, do których zostali posłani, przewyciężając uwarunkowania środowiska swego pochodzenia. Tak więc winni nauczyć się języka regionu, w którym pracują, poznać najbardziej znamienne przejawy tamtejszej kultury, odkrywając jej wartości w bezpośrednim doświadczeniu. Jedyne z taką wiedzą mogą oni nieść tym Judom w sposób wiarygodny i owocny poznanie ukrytej tajemnicy (por. *Rz 16, 25-27; Ef 3, 5*). W ich przypadku nie chodzi oczywiście o zaparcie się własnej tożsamości kulturowej, ale o zrozumienie, docenianie, popieranie i ewangelizowanie kultury środowiska, w którym działają, a zatem o to,

by byli w stanie nawiązać z nim rzeczywisty kontakt, przyjmując styl życia będący znakiem ewangelicznego świadectwa i solidarności z tamtejszymi ludźmi.

Wspólnoty kościelne, które się dopiero rozwijają, natchnione przez Ewangelię, będą mogły wyrażać stopniowo własne doświadczenie chrześcijańskie oryginalnymi sposobami i formami, zgodnymi z własnymi tradycjami kulturowymi, zawsze jednak w zgodności z obiektywnymi wymogami samej wiary. W tym celu, zwłaszcza w odniesieniu do najdelikatniejszych dziedzin inkulturacji, Kościoły partykularne tego samego terytorium winny działać w łączności pomiędzy sobą^[90] i z całym Kościołem, w przekonaniu, że tylko biorąc pod uwagę racje Kościoła powszechnego oraz Kościołów lokalnych będą zdolne do przedstawienia skarbu wiary we właściwym bogactwie form wyrazu^[91]. Zatem ewangelizowane grupy dostarczą elementów dla „przekładu” ewangelicznego orędzia^[92], mając na uwadze wkład pozytywny wniesiony w ciągu wieków, dzięki kontaktowi chrześcijaństwa z różnymi kulturami, nie zapominając jednak o niebezpieczeństwach zniekształceń, jakie czasem miały miejsce^[93].

54. W związku z tym zachowują podstawowe znaczenie pewne wskazania. Właściwy proces inkulturacji winien kierować się podwójną zasadą: „zgodności z Ewangelią” i „jedności Kościoła powszechnego”^[94]. Biskupi „stróże depozytu wiary”, dbać będą o wierność i przede wszystkim rozeznanie^[95], dla którego potrzeba głębokiej równowagi: istnieje bowiem niebezpieczeństwo bezkrytycznego przejścia od pewnej formy alienacji kulturalnej do przeceniania kultury, która jest wytworem człowieka, a więc naznaczona jest grzechem. Musi zatem doznawać „ulepszenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia”^[96].

Proces ten wymaga stopniowania, tak aby był naprawdę wyrazem chrześcijańskiego doświadczenia wspólnoty. „Potrzeba będzie dojrzewania chrześcijańskiego misterium w duszy waszego ludu — mówił Paweł VI w Kampani — aby jego rodzimy głos, jaśniejszy i śmielszy, podniósł się harmonijnie w chórze głosów Kościoła powszechnego”^[97]. Wreszcie inkulturacja winna objąć cały Lud Boży, a nie tylko szczupłe grono ekspertów, wiadomo bowiem, że lud odzwierciedla autentyczny zmysł wiary, którego nigdy nie należy tracić z oczu. Procesem inkulturacji należy kierować i pobudzać go, ale nie przyspieszać, by nie powodować u chrześcijan reakcji negatywnych; winien on być wyrazem życia wspólnotowego, to znaczy dojrzewać w łonie wspólnoty, a nie być wyłącznie owocem uczonych badań. Ochrona wartości tradycyjnych jest konsekwencją wiary dojrzałej.

DIALOG Z BRAĆMI O INNYCH PRZEKONANIACH RELIGIJNYCH

55. Dialog międzyreligijny należy do misji ewangelizacyjnej Kościoła. Rozumiany jako metoda i środek wzajemnego poznania i ubogacenia, dialog nie przeciwstawia się misji ad gentes, ale przeciwnie, jest z nią w szczególności sposób powiązany i stanowi jej wyraz. Odbiorcami tej misji są bowiem grupy ludzkie nie znające Chrystusa i Jego Ewangelii, a ogromna ich większość należy do innych religii. Bóg powołuje do siebie w Chrystusie wszystkie narody, pragnąc im przekazać pełnię swego Objawienia i swej miłości; czyni wszystko, aby na różne sposoby być obecnym nie tylko dla poszczególnych jednostek, ale także dla narodów poprzez ich bogactwa duchowe, których głównym i zasadniczym wyrazem są religie, chociaż mają one braki,

niedostatki i błędy[98]. Wszystko to Sobór i posoborowe wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego mocno uwypukliły, zaznaczając zawsze z naciskiem, że zbawienie pochodzi od Chrystusa, a dialog nie zwalnia od ewangelizacji[99].

W świetle ekonomii zbawienia Kościół nie widzi sprzeczności między głoszeniem Chrystusa a dialogiem międzyreligijnym, odczuwa jednak potrzebę godzenia ich w obrębie misji ad gentes. Trzeba bowiem, aby oba te elementy zachowywały swą ścisłą więź i zarazem swą odrębność, zatem nie należy ich mieszać ani nimi manipulować, ani uważać ich za równoważne, tak jakby były zamienne.

Niedawno napisałem do Biskupów Azji: „Chociaż Kościół chętnie uznaje wszystko to, co jest prawdziwe i święte w tradycjach religijnych buddyzmu, hinduizmu i islamu — jako odbłask tej prawdy, która oświeca wszystkich Judzi — nie zmniejsza to jego obowiązku i zdecydowania, by bez wahania głosić Jezusa Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem» (...). Fakt, że wyznawcy innych religii mogą otrzymać łaskę Boży i zostać zbawieni przez Chrystusa niezależnie od środków zwyczajnych, jakie On ustanowił, nie przekreśla bynajmniej wezwania do wiary i chrztu, których Bóg pragnie dla wszystkich ludów”[100]. Chrystus sam bowiem, „podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu (...), potwierdził równocześnie *konieczność Kościoła*, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę”[101]. Dialog musi być prowadzony i realizowany w przekonaniu, że Kościół jest zwyczajną drogą zbawienia i tylko on posiada pełnię zbawczych środków[102].

56. Dialog nie rodzi się z taktyki czy wyrachowania, ale jest działaniem mającym swe uzasadnienie, wymogi, godność: wypływa z głębokiego szacunku dla tego wszystkiego, co w każdym człowieku „zdziałał ten Duch, który «tchnie tam, gdzie chce»”[103]. Kościół zamierza przezeń odkrywać „ziarna Słowa”[104], „promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”[105], ziarna i promienie, które znajdują się w poszczególnych osobach i w tradycjach religijnych ludzkości. Dialog opiera się na nadziei i miłości i przyniesie owoce w Duchu Świętym. Inne religie stanowią pozytywne wezwanie dla Kościoła: pobudzają go bowiem zarówno do odkrywania i rozpoznawania znaków obecności Chrystusa i działania Ducha, jak też do pogłębiania własnej tożsamości i dawania świadectwa integralności Objawienia, którego jest stróżem dla dobra wszystkich.

Stąd wypływa duch, jaki winien ożywiać ten dialog w kontekście misji. Rozmówca musi być konsekwentny względem własnych tradycji i przekonań religijnych i otwarty na zrozumienie ich u innych, bez obłudy czy zamykania się w sobie, ale z poczuciem prawdy, pokory, uczciwości, świadomy, że dialog może wzbogacić każdego. Nie może tu być żadnej rezygnacji ani irenizmu, lecz wzajemne świadectwo dla wspólnego postępu na drodze poszukiwań i doświadczeń religijnych, a jednocześnie dla pokonania uprzedzeń, nietolerancji i nieporozumień. Dialog zmierza ku owemu oczyszczeniu i nawróceniu wewnętrznemu, które — gdy dokonuje się w posłuszeństwie Duchowi Świętemu — przyniesie duchowe owoce.

57. Przed dialogiem otwiera się szerokie pole działania, gdyż może on przybierać wielorakie formy i sposoby wyrazu: od wymiany pomiędzy znawcami tradycji religijnych czy ich oficjalnymi przedstawicielami do współpracy na rzecz integralnego rozwoju i ochrony wartości religijnych; od przekazywania sobie wzajemnych doświadczeń duchowych do tak zwanego

„dialogu w codziennym życiu”, poprzez który wyznawcy różnych religii dają sobie nieustannie świadectwo o ludzkich i duchowych wartościach i pomagają sobie wzajemnie żyć nimi w celu budowania społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego.

Wszyscy wierni i wspólnoty chrześcijańskie wezwani są do uprawiania dialogu, chociaż nie w tym samym stopniu i formie. Niezbędny jest wkład świeckich, którzy „przez osobisty przykład i własną działalność mogą wpłynąć dodatnio na polepszenie stosunków pomiędzy wyznawcami różnych religii”^[106], a niektórzy z nich będą mogli również dać wkład w dziedzinę badań naukowych^[107].

Zdając sobie sprawę, że wielu misjonarzy i liczne wspólnoty chrześcijańskie znajdują — w trudnej i często niezrozumianej drodze dialogu — jedyny sposób dawania szczerego świadectwa Chrystusowi i bezinteresownej służby człowiekowi, pragnę ich zachęcić do trwania z wiarą i miłością również tam, gdzie ich wysiłki nie spotykają się z należyтым przyjęciem i odpowiedzią. Dialog jest jedną z dróg Królestwa i niewątpliwie wyda owoce, chociaż czasy i chwile Ojciec ustalił swoją władzą (por. *Dz 1, 7*).

POPIERAĆ ROZWÓJ WYCHOWUJĄC SUMIENIA

58. Misja *ad gentes* rozwija się również dzisiaj w znacznej mierze w południowych regionach świata, gdzie pilniejsza jest potrzeba działania na rzecz całościowego pokoju i wyzwolenia od wszelkiego ucisku. Kościół zawsze umiał wzbudzać w Judach, które ewangelizował, dążenie do postępu. Dziś misjonarze, bardziej niż w przeszłości, są uznawani także za krzewicieli rozwoju przez rządy i ekspertów międzynarodowych, którzy nieraz zadziwieni są faktem, że znaczne rezultaty są osiągnięte przy znikomych środkach.

W encyklice *Sollicitudo rei socialis* stwierdziłem, że „Kościół nie może zaofiarować technicznych rozwiązań problemów niedorozwoju jako takiego”, ale „daje swój pierwszy wkład w rozwiązanie pilnego problemu rozwoju, głosząc prawdę o Chrystusie, o sobie samym, o człowieku i stosując ją do konkretnej sytuacji”^[108]. Konferencja Biskupów latynoamerykańskich w Puebla mówi, że „najlepszą służbą bratu jest ewangelizacja, która przysposabia go do urzeczywistniania się jako dziecko Boże, uwalnia go od niesprawiedliwości i integralnie rozwija”^[109]. Misją Kościoła nie jest działanie bezpośrednio na płaszczyźnie ekonomicznej, technicznej czy politycznej, albo dawanie materialnego wkładu w rozwój, ale polega zasadniczo na tym, by ukazywać narodom nie jak „więcej mieć”, ale jak „bardziej być”, rozbudzając Ewangelią sumienia. „Prawdziwy rozwój ludzki musi zapuszczać korzenie w coraz głębszej ewangelizacji”^[110].

Kościół i misjonarze są krzewicielami rozwoju także przez prowadzone przez siebie szkoły, szpitale, drukarnie, uniwersytety, doświadczalne gospodarstwa rolne. Jednakże na rozwój danego narodu nie wpływa w pierwszym rzędzie ani pieniądz, ani pomoc materialna, ani też struktury techniczne, ale formowanie sumień, dojrzewanie mentalności i obyczajów. Protagonistą rozwoju jest człowiek, a nie pieniądz czy technika. Kościół wychowuje sumienia, objawiając narodom tego Boga, którego szukają, ale nie znają, wielkość człowieka stworzonego na obraz Boga i przez

Niego umiłowanego, równość wszystkich ludzi jako dzieci Bożych, panowanie nad przyrodą stworzoną i oddaną na służbę człowieka, obowiązek zaangażowania się na rzecz rozwoju człowieka i wszystkich ludzi.

59. W orędziu ewangelicznym Kościół daje siłę, która wyzwala i tworzy postęp właśnie dlatego, że prowadzi do nawrócenia serca i umysłu, do uznania godności każdej osoby, usposabia do solidarności, zaangażowania w posługę braciom, włącza człowieka w Boży plan, którym jest budowanie Królestwa pokoju i sprawiedliwości już w tym życiu. Jest to biblijna perspektywa „nowego nieba i nowej ziemi” (por. [Łz 65, 17](#); [2 P 3, 13](#); [Ap 21, 1](#)), która wprowadziła w historię bodziec i cel dla postępu ludzkości. Rozwój człowieka pochodzi od Boga, od wzoru, którym jest Jezus Człowiek Bóg, i winien prowadzić do Boga[\[111\]](#). Oto dlaczego pomiędzy ewangelicznym przepowiadaniem i rozwojem człowieka zachodzi ścisły związek.

Wkład Kościoła i ewangelizacji w rozwój narodów dotyczy nie tylko Południa globu, by zwalczać tam nędzę materialną i niedorozwój, ale również Północy narażonej na nędzę moralną i duchową, spowodowaną przez „nadmierny rozwój”[\[112\]](#). Pewien rodzaj nowoczesności bezreligijnej, dominujący w niektórych częściach świata, opiera się na przekonaniu, że aby uczynić człowieka bardziej człowiekiem, wystarczy bogacić się i zabiegać o wzrost techniczno-ekonomiczny. Jednakże. „bezduszny” rozwój nie może wystarczyć człowiekowi i nadmiar zamożności jest równie szkodliwy jak skrajne ubóstwo. Północ świata zbudowała taki właśnie „model rozwoju” i rozpowszechnia go na Południu, gdzie sens religijny i ludzkie wartości, jeszcze obecne, zagrożone są przez falę konsumizmu.

„By walczyć z głodem, zmień życie” — hasło to, zrodzone w środowiskach kościelnych, wskazuje narodom bogatym sposób, w jaki mogą stać się braćmi ubogich. Trzeba powrócić do życia bardziej surowego, które prowadziłyby do nowego „modelu rozwoju”, wrażliwszego na wartości etyczne i religijne. *Działalność misyjna* niesie ubogim światło i bodziec do prawdziwego rozwoju, podczas gdy *nowa ewangelizacja* powinna między innymi budzić wśród bogatych świadomość, że nadszedł czas, by stać się naprawdę braćmi ubogich we wspólnym zwróceniu się ku „rozwojowi integralnemu”, otwartemu na Absolut[\[113\]](#).

MIŁOŚĆ ŹRÓDŁEM I SPRAWDZIANEM MISJI

60. „Kościół na całym świecie — powiedziałem w czasie moich odwiedzin w Brazylii — pragnie być Kościołem ubogich. Pragnie on wydobyć całą prawdę zawartą w Błogosławieństwach, a przede wszystkim w pierwszym z nich: «Błogosławieni ubodzy w duchu» (...). Pragnie nauczać tej prawdy i pragnie wprowadzać ją w życie jak Jezus, który przyszedł, by czynić i nauczać”[\[114\]](#).

Młode Kościoły, te zwłaszcza, które żyją wśród ludów nękanych nędzą obejmującą szerokie kręgi, często dają wyraz tej trosce stanowiącej nieodłączną część ich posłannictwa. Konferencja Plenarna Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebla, przypomniawszy przykład Jezusa, pisze, że „ubodzy zasługują na szczególną uwagę, niezależnie od sytuacji moralnej czy osobistej, w jakiej się znajdują. Zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, by być Jego dziećmi, ale obraz ten

jest w nich zatarty, a nawet znieważony Bóg przeto staje w ich obronie i kocha ich. Wynika stąd, że pierwszymi odbiorcami misji są ubodzy, a ich ewangelizacja jest w pełnym tego słowa znaczeniu znakiem i potwierdzeniem misji Jezusa”[\[115\]](#).

Kościół, wierny duchowi Błogosławieństw, jest wezwany do dzielenia się swoimi dobrami z wszelkiego rodzaju ubogimi i uciśnionymi. Zachęcam zatem wszystkich uczniów Chrystusa i wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, od rodzin do diecezji, od parafii do wspólnot zakonnych, do szczerzej rewizji własnego życia pod kątem solidarności z ubogimi. Równocześnie dziękuję misjonarzom, którzy pełną miłości obecnością i pokorną służbą przyczyniają się do integralnego rozwoju osoby i społeczeństwa przez szkoły, ośrodki zdrowia, leprozoria, domy opieki nad niepełnosprawnymi i starcami, przez inicjatywy służące rozwojowi powołania kobiety i inne dzieła. Dziękuję kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i ludziom świeckim za ich poświęcenie i kieruję słowa zachęty do ochotników wywodzących się z organizacji prywatnych, dziś coraz liczniejszych, którzy poświęcają się tym dziełom miłosierdzia i ludzkiego rozwoju.

Te bowiem dzieła dają świadectwo o duchu całej działalności misyjnej: *o miłości*, która jest *siłą pobudzającą misji*. „Tylko miłość powinna rozstrzygać, czy coś ma być wykonane czy zaniechane, zmienione czy nie zmienione. Miłość jest zasadą działania oraz celem, do którego należy dążyć. Cokolwiek się szczerze uczyni dla niej i zgodnie z nią, nigdy nie będzie niewłaściwe”[\[116\]](#).

ROZDZIAŁ VI

OSOBY ODPOWIEDZIALNE ZA MISJE I PRACUJĄCE W DUSZPASTERSTWIE MISYJNYM

61. Nie ma świadectwa bez świadków, tak jak nie ma misji bez misjonarzy. Jezus wybiera i wysyła ludzi jako swych świadków i apostołów, aby współpracowali w Jego misji i przedłużali w czasie Jego zbawcze dzieło: „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” ([Dz 1, 8](#)).

Pierwszymi pracownikami misji uniwersalnej są Apostołowie: grupa Dwunastu. Oni stanowią „kolegialny podmiot” misji. Jezus wybrał ich, aby z Nim przebywali i zostali posłani „do owiec, które poginęły z domu Izraela” ([Mt 10, 6](#)). Ta kolegialność nie przesłania faktu, że w grupie wyróżniały się poszczególne postaci, jak Jakub, Jan, i — najbardziej ze wszystkich — Piotr, którego osoba ma tak wielkie znaczenie, że uzasadnione jest wyrażenie: Piotr i pozostali Apostołowie (por. [Dz 2, 14. 37](#)). Dzięki niemu otwierają się horyzonty misji powszechnej, w której następnie wyróżnia się Paweł, z woli Bożej powołany i posłany do pogan (por. [Ga 1, 15-16](#)).

W ekspansji misyjnej u początków Kościoła spotykamy obok Apostołów także innych, mniej znanych pracowników, których nie należy zapominać: są to osoby, grupy, wspólnoty. Wyraźnym przykładem Kościoła lokalnego jest wspólnota antiocheńska, która z ewangelizowanej staje się ewangelizującą i wysyła swych misjonarzy do narodów (por. [Dz 13, 2-3](#)). Kościół pierwotny traktuje misję jako zadanie wspólnotowe, uznając jednak w swym łonie „specjalnych wysłanników” czy „misjonarzy oddających się misji wśród pogan”, tak jak Paweł i Barnaba.

62. To, czego dokonano u zarania chrześcijaństwa dla misji powszechnej, pozostaje aktualne i konieczne również dzisiaj. *Kościół jest misyjny ze swej natury*, gdyż nakaz Chrystusa nie jest czymś przypadkowym czy zewnętrznym, ale sięga samego serca Kościoła. Wynika stąd, że cały Kościół i każdy Kościół jest posłany do narodów. Młode Kościoły, właśnie dlatego, „aby ten misyjny zapal mógł zakwitnąć wśród miejscowej ludności danego kraju”, powinny „jak najprędzej czynnie uczestniczyć w powszechnym dziele misyjnym Kościoła, wysyłając od siebie misjonarzy do głoszenia Ewangelii na całym świecie, chociażby same cierpiały na brak kapłanów”[\[117\]](#). Wiele Kościołów już to czyni; gorąco zachęcam, by czyniły to nadal.

W tej istotnej więzi wspólnotowej pomiędzy Kościołem powszechnym a Kościołami partykularnymi urzeczywistnia się autentyczna i pełna misyjność: W świecie, który dzięki pokonaniu odległości staje się coraz mniejszy, wspólnoty kościelne winny utrzymywać między sobą łączność, wzajemnie wspierać swe siły i dzielić się środkami, razem się angażować w jedną, wspólną misję przepowiadania Ewangelii i życia wedle jej wskazań. «Tak zwane młode Kościoły potrzebują (...) siły właściwej Kościołom starym, te zaś z kolei potrzebują świadectwa i zapалу Kościołów młodych; w ten sposób poszczególne Kościoły wzajemnie czerpią z bogactwa swoich zasobów»[\[118\]](#).

OSOBY ODPOWIEDZIALNE W PIERWSZYM RZĘDZIE ZA DZIAŁALNOŚĆ MISYJNĄ

63. Tak jak kolegium apostoelskiemu z Piotrem na czele Zmartwychwstały Pan dał nakaz misji powszechnej, podobnie odpowiedzialność ta spoczywa przede wszystkim na Kolegium Biskupów, na którego czele stoi Następca Piotra[\[119\]](#). Świadomy tej odpowiedzialności za nową ewangelizację i za misję powszechną, czuję potrzebę dzielenia się nią w czasie spotkań z Biskupami. Odbywam sam wiele podróży po świecie, „aby głosić Ewangelię, «utwierdzać braci» w wierze, umacniać Kościół i spotykać człowieka. Są to pielgrzymki wiary (...). Są to równocześnie okazje do wędrownej katechezy, do ewangelicznego przepowiadania jako przedłużenie na wszystkie szerokości geograficzne Ewangelii i nauczania apostoelskiego, rozszerzonego na dzisiejszy zasięg planetarny”[\[120\]](#).

Bracia Biskupi są wraz ze mną bezpośrednio odpowiedzialni za ewangelizację świata, zarówno jako członkowie Kolegium Biskupiego, jak też jako Pasterze Kościołów partykularnych. Na ten temat Sobór oświadcza: „Troska o głoszenie Ewangelii w całym świecie należy do grona pasterzy, którym wszystkim wspólnie Chrystus dał przykazanie”[\[121\]](#). Mówi też, że Biskupi „zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata”[\[122\]](#). Ta kolegialna odpowiedzialność ma konsekwencje praktyczne. Także Synod Biskupów winien

uwzględnić „wśród spraw o ogólnym znaczeniu w szczególności sposób sprawę działalności misyjnej, jako najważniejsze i najświętsze zadania Kościoła”^[123]. Tą samą odpowiedzialność mają w różnym stopniu Konferencje Biskupów i podległe im urzędy na szczeblu kontynentalnym, które winny zaofiarować swój własny wkład. w dzieło misyjne^[124].

Szeroki jest również zakres obowiązków misyjnych każdego Biskupa jako pasterza Kościoła partykularnego. Do niego „jako kierownika i ośrodka jedności w apostołskiej pracy diecezjalnej należy popieranie, kierowanie i uzgadnianie działalności misyjnej. Ponadto niech się stara, by praca apostołska nie ograniczała się tylko do już nawróconych, ale by przeznaczono odpowiednią ilość i pracowników, i środków na ewangelizację niechrześcijan”^[125].

64. Każdy Kościół partykularny winien się wspaniałomyślnie otworzyć na potrzeby innych Kościołów. Współpraca pomiędzy Kościołami w rzeczywistej wzajemności, która uzdalnia je do dawania i do brania, jest także źródłem ubogacenia dla nich wszystkich i dotyczy różnych dziedzin życia kościelnego. Pod tym względem pozostaje wzorem deklaracja Biskupów w Puebla. „Nareszcie dla Ameryki Łacińskiej nadeszła godzina (...) wyjścia poza własne granice, *Ad gentes*. Nie ulega wątpliwości, że my sami potrzebujemy jeszcze misjonarzy, ale winniśmy dawać z naszego ubóstwa”^[126].

W tym duchu zachęcam Biskupów i Konferencje Episkopatów, by wielkodusznie realizowali *Wskazania* wydane przez Kongregację do spraw Duchowieństwa, które dotyczą współpracy pomiędzy Kościołami partykularnymi, a szczególnie lepszego rozmieszczenia duchowieństwa w świecie^[127].

Posłannictwo Kościoła jest szersze niż „komunia między Kościołami”, która powinna być nastawiona nie tylko na pomoc w reewangelizacji, ale przede wszystkim na działalność ściśle misyjną. Zwracam się z apelem do wszystkich Kościołów, młodych i starych, by dzieliły ze mną tę troskę, dbały o wzrost powołań misyjnych i starały się przewycięzać wszelkie trudności.

MISJONARZE I INSTYTUTY *AD GENTES*

65. Wśród tych, którzy działają na polu duszpasterstwa misyjnego, tak jak w przeszłości, miejsce zasadniczej wagi zajmują nadal osoby i instytucje, którym Dekret *Ad gentes* poświęca specjalny rozdział zatytułowany: „Misjonarze”^[128]. W związku z tym konieczna jest pogłębiona refleksja, przede wszystkim dla samych misjonarzy, którzy na skutek zmian zachodzących w działalności misyjnej, mogą zatracić poczucie sensu swego powołania i nie rozumieć, czego właściwie oczekuje od nich dzisiaj Kościół.

Punktem odniesienia są następujące słowa Soboru: „Chociaż obowiązek rozszerzania wiary ciąży w odpowiedniej części na każdym uczniu Chrystusowym, to jednak Chrystus Pan powołuje zawsze z liczby uczniów tych, których sam chce, aby byli z Nim i aby mógł ich wysłać na głoszenie nauki narodom. Dlatego przez Ducha Świętego, który udziela, jak chce, charyzmatów dla wspólnego dobra, wzbudza ut, sercach jednostek powołania misyjne, a równocześnie w

Kościół powołuje do życia instytuty, które by obowiązek należący do całego Kościoła przyjęły jako swoje właściwe zadanie”[129].

Chodzi więc o „specjalne powołanie”, wzorowane na powołaniu Apostołów. Objawia się ono w całkowitym oddaniu się na służbę ewangelizacji. Jest to zaangażowanie, które obejmuje całą osobę i całe życie misjonarza, wymagając od niego bezgranicznego poświęcenia sił i czasu. Ci, którzy otrzymali takie powołanie, „wysłani przez prawowitą władzę, idą z wiarą i posłuszeństwem do tych, którzy są daleko od Chrystusa, wyznaczeni do dzieła, do którego zostali powołani jako słudzy Ewangelii”[130]. Misjonarze winni zawsze rozważać, jakiej odpowiedzi wymaga dar przez nich otrzymany i odnawiać swą formację doktrynalną i apostołską.

66. Instytuty misyjne muszą używać wszystkich koniecznych zasobów, wykorzystując swe doświadczenie i zmysł twórczy w wierności pierwotnemu charyzmatowi, by odpowiednio przygotować kandydatów i zapewnić wymianę energii duchowych, moralnych i fizycznych swych członków[131]. Niech czują się żywą częścią wspólnoty kościelnej i działają w, komunii z nią. Istotnie, „każdy Instytut zrodził się dla Kościoła i winien go ubogacać przez to, co jest dlań znamienne, zgodnie ze szczególnym duchem i specjalną misją”, a stróżami tej wierności pierwotnemu charyzmatowi są sami Biskupi[132].

Instytuty misyjne zrodziły się na ogół z Kościołów o chrześcijaństwie dawnej daty i historycznie były narzędziami *Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów* w dziele szerzenia wiary i zakładania nowych Kościołów. Dziś w coraz większej mierze przyjmują one kandydatów z młodych, założonych przez siebie Kościołów, podczas gdy nowe Instytuty misyjne powstały właśnie w krajach, które przedtem jedynie przyjmowały misjonarzy, a dziś również ich wysyłają. Godną pochwałą jest ta podwójna tendencja, która świadczy o mocy i aktualności specyficznego powołania misyjnego tych Instytutów, które „pozostają nadal bardzo potrzebne”[133], nie tylko dla działalności misyjnej *ad gentes*, zgodnie z ich tradycją, ale również dla misyjnego ożywienia zarówno w Kościołach o chrześcijaństwie dawnej daty, jak i młodszych.

Szczególne powołanie misjonarzy na *całe życie* zachowuje w pełni swą moc: stanowi ono przykład misyjnego zaangażowania Kościoła, który zawsze potrzebuje poświęceń radykalnych i całościowych, nowych śmiałych impulsów. Misjonarze i misjonarki, którzy poświęcili całe życie, by wśród narodów dawać świadectwo o Zmartwychwstałym, niech zatem nie obawiają się wątpliwości, przejawów niezrozumienia, odrzucenia, prześladowania. Niech rozbudzą łaskę swego specyficznego charyzmatu i na nowo podejmą z odwagą swą drogę, wybierając — w duchu wiary, posłuszeństwa i komunii ze swymi Pasterzami — miejsca ostatnie i najtrudniejsze.

KAPŁANI DIECEZJALNI DLA MISJI POWSZECHNEJ

67. Współpracownicy Biskupa, prezbiterzy, mocą Sakramentu Kapłaństwa powołani są do udziału w trosce o misję powszechną: „Dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceniach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do *najszerzej i powszechnej misji zbawienia* «aż po krańce ziemi»; każda bowiem posługa kapłańska uczestniczy w owym uniwersalnym zasięgu misji powierzonej przez Chrystusa

Apostołom”[134]. Dlatego sama formacja kandydatów do kapłaństwa musi zmierzać do tego, by byli oni „przepojeni *duchem prawdziwie katolickim*, dzięki któremu przywykną wybiegać poza granice własnej diecezji, narodu lub obrządku i nieść pomoc w potrzebach całego Kościoła, z sercem gotowym do głoszenia wszędzie Ewangelii”[135]. Wszyscy kapłani winni mieć misyjne serce i umysł, powinni być otwarci na potrzeby Kościoła i świata, troskliwi wobec tych, którzy są najdalej, a zwłaszcza wobec grup niechrześcijan we własnym środowisku. Niech troska Kościoła o całą ludzkość towarzyszy im podczas modlitwy, a przede wszystkim w czasie Ofiary Eucharystycznej.

Zwłaszcza kapłani znajdujący się na terenach, gdzie chrześcijanie stanowią mniejszość, muszą być ożywieni szczególną gorliwością i zaangażowaniem misyjnym. Pan powierza im nie tylko troskę duszpasterską o wspólnotę chrześcijańską, ale również, i to przede wszystkim, ewangelizację ich własnych rodaków, którzy nie należą do Jego owczarni. „Nie omieszkają (oni) oddać się do dyspozycji Duchowi Świętemu i Biskupowi, by móc być posłani do głoszenia Ewangelii poza granicami swego kraju. Wymagać to będzie od nich nie tylko dojrzałości powołania, ale również nieprzeciętnej zdolności do rozłąki z w własną ojczyznę, narodem i rodziną oraz szczególnej umiejętności włączania się w inne kultury ze zrozumieniem i szacunkiem”[136].

68. W encyklice *Fidei donum* Pius XII z proroczą intuicją zachęcił Biskupów, by oddali niektórych ze swych kapłanów na czasową służbę Kościołom Afryki, zatwierdzając już istniejące w tej dziedzinie inicjatywy. W dwadzieścia pięć lat od jej ogłoszenia podkreśliłem wielką nowość tego dokumentu, „który pozwolił przekroczyć wymiar terytorialny posługi prezbitera, by przeznaczyć go dla całego Kościoła”[137]. Dziś sprawdza się wartość i owocność tego doświadczenia: kapłani, zwani *Fidei donum*, uwidaczniają w sposób szczególny więź komunii pomiędzy Kościołami, dają cenny wkład we wzrost wspólnot kościelnych znajdujących się w potrzebie, czerpiąc z nich równocześnie świeżość i żywotność wiary. Trzeba oczywiście, by posługa misyjna kapłana diecezjalnego odpowiadała pewnym kryteriom i warunkom. Należy wysyłać kapłanów wybranych spośród najlepszych, zdolnych i należycie przygotowanych do szczególnej pracy, jaka ich oczekuje[138]. Będą oni musieli włączyć się z sercem otwartym i braterskim w nowe środowisko Kościoła, który ich przyjmuje, i stanowić będą jedno prezbiterium z kapłanami miejscowymi, pod zwierzchnością Biskupa[139]. Pragnąłbym, by duch posługi misyjnej wzrastał wśród prezbiterów Kościołów starych i rozwijał się w Kościołach młodych.

MISYJNA OWOCNOŚĆ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

69. Do niewyczerpanego i różnorodnego bogactwa Ducha należą powołania do *Institutów życia konsekrowanego*, których członkowie od chwili, gdy na mocy samej konsekracji poświęcają się na służbę Kościołowi, powinni w sposób właściwy, ich Instytutowi mieć szczególny udział w działalności misyjnej[140]. Historia odnotowuje wielkie zasługi Rodzin zakonnych w krzewieniu wiary i formowaniu nowych Kościołów: od starożytnych Instytucji i monastycznych poprzez Zakony średniowieczne aż po współczesne Zgromadzenia

a. Idąc za Soborem, zachęcam *Instytuty życia kontemplacyjnego*, aby zakładały wspólnoty w nowych Kościołach, by „wśród niechrześcijan (...) dawać wspaniałe świadectwo majestatowi i miłości Boga oraz jedności w Chrystusie”[141]. Obecność ta jest korzystna wszędzie w świecie niechrześcijańskim, zwłaszcza w tych regionach, gdzie religie mają w wielkim poszanowaniu życie kontemplacyjne ze względu na ascezę i na poszukiwanie Absolutu.

b. Przed *Instytutami życia czynnego* otwierają się niezmiarzone przestrzenie dla świadczenia miłosierdzia, przepowiadania ewangelicznego, wychowania chrześcijańskiego, szerzenia kultury i solidarności z ubogimi, dyskryminowanymi, zepchniętymi na margines i uciśnionymi Instytuty te, czy mają cel ściśle misyjny czy też nie, muszą zbadać swoje możliwości i gotowość poświęcenia swej działalności krzewieniu Królestwa Bożego. Ta potrzeba spotkała się w najnowszych czasach z odpowiedzią licznych Instytutów; pragnąłbym jednak, by była bardziej doceniana i wprowadzana w życie w duchu autentycznej służby. Trzeba, by Kościół uczył wielkich wartości ewangelicznych, które rozpowszechnia, a nikt nie daje im skuteczniejszego świadectwa niż ci, którzy składają śluby życia konsekrowanego w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, w całkowitym oddaniu Bogu i w pełnej gorliwości służenia człowiekowi i społeczeństwu na wzór Chrystusa[142].

70. Szczególne słowa uznania kieruję do zakonnic misjonek, których dziewictwo dla Królestwa Bożego wyraża się w różnorodnych owocach macierzyństwa duchowego. Właśnie misja *ad gentes* daje im rozległe pole do „oddania siebie z miłości w sposób zupełny i niepodzielny”[143]. Przykład i aktywność kobiety będącej dziewczyną poświęconą miłości Boga i bliźniego, zwłaszcza najuboższego, są niezbędne jako znak ewangeliczny wśród tych ludów i kultur, gdzie kobieta musi jeszcze przebyć długą drogę dla osiągnięcia Ludzkiego rozwoju i wyzwolenia. Życzę, aby liczne młode chrześcijanki odczuły pragnienie oddania się z wielkoduszością Chrystusowi, czerpiąc ze swej konsekracji siłę i radość do dawania o Nim świadectwa wśród ludów, które Go nie znają.

WSZYSCY LUDZIE ŚWIECCY SĄ MISJONARZAMI NA MOCY CHRZTU ŚWIĘTEGO

71. Papież ostatnich czasów kładł duży nacisk na znaczenie świeckich w działalności misyjnej[144]. W Adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* ja również zająłem się wprost „stałą misją niesienia Ewangelii ludziom, milionom mężczyzn i kobiet, którzy do tej pory nie znają Chrystusa Odkupiciela człowieka”[145], i wiążącym się z nią zadaniem wiernych świeckich. Misje są sprawą całego Ludu Bożego: chociaż bowiem do założenia nowego Kościoła konieczna jest Eucharystia, a zatem posługa kapłańska, to jednak misje, w różnych swoich formach, są zadaniem wszystkich wiernych.

Udział świeckich w rozkrzewianiu wiary zaznacza się jasno od samych początków chrześcijaństwa, zarówno ze strony poszczególnych wiernych i rodzin, jak też i całej wspólnoty. Przypomniał to już Pius XII, przedstawiając w swej pierwszej Encyklice misyjnej historię misji prowadzonych przez świeckich[146]. Nie zabrakło też czynnego udziału misjonarzy i misjonek świeckich w czasach nowożytnych. Jakże nie wspomnieć tu ich ważnego wkładu w pracę w

rodzinach, szkołach, w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym, a w szczególności w przekazywanie chrześcijańskiej nauki. Co więcej, trzeba podkreślić to, co przynosi im zaszczyt, a mianowicie, że niektóre Kościoły powstały dzięki działalności misjonarzy i misjonek świeckich.

Sobór Watykański II potwierdził tę tradycję, wskazując na misyjny charakter całego Ludu Bożego, w szczególności apostołstwa świeckich^[147] oraz podkreślając ich specyficzny wkład, jaki na mocy swego powołania winni dawać w działalność misyjną^[148]. Konieczność dzielenia tej odpowiedzialności przez wszystkich wiernych nie jest jedynie kwestią apostołskiej skuteczności, ale stanowi obowiązek i prawo oparte na godności wynikającej z Chrztu świętego, przez który „świeccy otrzymują, w sobie właściwym wymiarze, udział w potrójnym urzędzie Jezusa Chrystusa — kapłańskim, prorockim i królewskim”^[149]. Dlatego też mają oni „ogólny obowiązek i zarazem prawo współpracować — czy to indywidualnie, czy też zrzeszeni w stowarzyszeniach — ażeby Boże przepowiadanie zbawienia było poznane przez wszystkich ludzi na całym świecie i przez nich przyjęte. Ten obowiązek spoczywa na nich w sposób szczególny w tych okolicznościach, w których tylko przez nich ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa”^[150]. Ponadto ze względu na właściwy im charakter świecki mają szczególne powołanie, by „szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”^[151].

72. Dziedziny obecności i działalności misyjnej świeckich są bardzo rozległe. Pierwszym „polem (...) jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki”^[152] na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym. Wewnątrz Kościoła stoją przed nimi różne typy służb, funkcji, posług i form ożywiania życia chrześcijańskiego. Pragnę wspomnieć jako nowość, która wyłoniła się w ostatnich czasach w licznych Kościołach, wielki rozwój „ruchów kościelnych”, obdarzonych ogromnym dynamizmem misyjnym. Ruchy te — jeśli włączają się z pokorą w życie Kościołów lokalnych i zostają przyjęte serdecznie przez biskupów i kapłanów w strukturach diecezjalnych i parafialnych — stanowią prawdziwy dar Boży dla nowej ewangelizacji i dla działalności misyjnej we właściwym tego słowa znaczeniu. Zachęcam zatem gorąco, by szerzyć je i korzystać z nich dla przywrócenia żywotności, zwłaszcza wśród młodzieży, życiu chrześcijańskiemu i ewangelizacji, w pluralistycznej wizji form zrzeszania się i działania.

W działalności misyjnej należy dowartościować różne formy obecności laikatu, uwzględniając ich naturę i cele: niech stowarzyszenia laikatu misyjnego, chrześcijańskie organizacje wolontariatu międzynarodowego, ruchy koście, grupy i zrzeszenia różnego rodzaju włączają się w misję *Ad Gentes* we współpracę z Kościołami lokalnymi. To wszystko będzie sprzyjać wzrostowi „dojrzałego i odpowiedzialnego laikatu”, którego formacja jest „istotnym i niezbywalnym wymogiem *plantatio Ecclesiae*, który (...) pojawia się w młodych Kościołach”^[153].

DZIAŁALNOŚĆ KATECHISTÓW I RÓŻNORODNOŚĆ POSŁUG

73. Wśród ludzi świeckich, którzy stają się pracownikami ewangelizacji, w pierwszej linii znajdują się katechiści. Dekret o misjach określa ich jako „zastęp tak bardzo zasłużony w dziele

misyjnym (...) katechistów, mężczyzn jak i niewiast, którzy, pełni apostołskiego ducha, są dzięki swej wybitnej pracy szczególnie i wręcz nieodzowną pomocą przy rozszerzaniu wiary i Kościoła”[\[154\]](#). Nie bez racji Kościoły dawnej daty w wysiłku nowej ewangelizacji zwiększyły liczbę katechistów i ożywiły katechezę. „Katecheci działający na terenach misyjnych noszą całkiem odrębną nazwę; «katechistów» (...). Bez nich nie byłyby pewnie powstały kwitnące dziś Kościoły”[\[155\]](#).

Także przy wzroście różnych form służby kościelnej i pozakościelnej, posługa katechistów jest zawsze konieczna i posiada szczególne cechy: katechiści są pracownikami wyspecjalizowanymi, bezpośrednimi świadkami, niezastąpionymi ewangelizatorami, stanowiącymi podstawową siłę wspólnot chrześcijańskich zwłaszcza w młodych Kościołach, co nieraz miałem okazję stwierdzić osobiście w czasie moich podróży misyjnych. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego określa ich zadania, funkcje i powinności[\[156\]](#).

Nie można jednak zapominać, że praca katechistów, ze względu na zachodzące obecnie przemiany w Kościele i kulturze, obarczana jest coraz to nowymi i poważniejszymi obowiązkami. Dziś także obowiązuje to, na co wskazał Sobór: staranniejsze przygotowanie doktrynalne i pedagogiczne, stała odnowa duchowa i apostołska, konieczność zapewnienia katechistom odpowiednich warunków życia i ubezpieczenia społecznego[\[157\]](#). Ważną jest również rzeczą troska o powstawanie i rozwój szkół dla katechistów, które — zatwierdzone przez Konferencje Biskupów — wydawać będą dyplomy oficjalnie przez te Konferencje uznane[\[158\]](#).

74. Obok katechistów wspomnieć trzeba inne formy służby życiu Kościoła i misjom oraz innych jeszcze pracowników: animatorów modlitwy, śpiewu i liturgii; przewodniczących kościelnych wspólnot podstawowych i grup biblijnych; tych, którzy zajmują się dziełami miłosierdzia; administratorów dóbr kościelnych; kierowników różnych grup apostołskich; nauczycieli religii w szkołach. Wszyscy wierni świeccy, żyjąc konsekwentnie według własnej wiary, winni poświęcić Kościołowi część swego czasu.

KONGREGACJA DO SPRAW EWANGELIZACJI NARODÓW I INNE INSTYTUCJE ZAJMUJĄCE SIĘ DZIAŁALNOŚCIĄ MISYJNĄ

75. Osoby odpowiedzialne oraz pracownicy duszpasterstwa misyjnego winni czuć się zjednoczeni w komunii właściwej Mistycznemu Ciału. O to Chrystus modlił się w czasie ostatniej wieczerzy: „Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” ([J 17, 21](#)). W tej właśnie komunii tkwi fundament skuteczności misji.

Kościół jednak jest komunią widzialną i organiczną, przeto misja wymaga również jedności zewnętrznej i uporządkowanej pomiędzy różnymi zakresami odpowiedzialności i zadaniami, tak aby wszyscy jego członkowie „zgodnie przykładali się do budowy Kościoła”[\[159\]](#).

Do Kongregacji misyjnej „należy kierowanie i koordynowanie w całym świecie samego dzieła ewangelizacji narodów i współpracy misyjnej, z zachowaniem kompetencji Kongregacji do

spraw Kościołów Wschodnich”[160]. Dlatego „ma się ona zatroszczyć o misjonarzy i przydzielać ich według pilniejszych potrzeb terenu. Ma układać odpowiednie plany pracy, podawać miarodajne wskazówki i zasady użyteczne w dziele ewangelizacji oraz pobudzać inicjatywę”[161]. Mogę tylko potwierdzić te roztropne postanowienia: dla nadania nowego rozmachu misjom potrzebny jest ośrodek, który pobudza, kieruje i koordynuje, jakim jest Kongregacja do spraw Ewangelizacji. Zachęcam Konferencje Biskupów i podległe im urzędy, Wyższych Przełożonych Zakonów, Zgromadzeń i Instytutów, organizacje świeckich zaangażowane w działalność misyjną do wiernej współpracy z tą Kongregacją, która ma niezbędną władzę, by móc programować, kierować działalnością oraz współpracą misyjną na skalę powszechną.

Kongregacja ta, mając za sobą długie i chwalebne doświadczenie, powołana jest do tego, aby odgrywać pierwszorzędną rolę w dziedzinie refleksji, w ustalaniu programów, których potrzebuje Kościół, by w sposób bardziej konkretny mógł być ukierunkowany ku misjom w ich różnych formach. W tym celu Kongregacja musi pozostawać w ścisłym kontakcie z innymi Dykasteriami Stolicy Świętej, z Kościołami partykularnymi i różnymi siłami misyjnymi. Według eklezjologii podkreślającej aspekt komunijny, cały Kościół jest misyjny, ale równocześnie rodzą się coraz to nowe niezbędne powołania i instytucje właściwe pracy misyjnej; bardzo ważna jest rola kierowania i koordynacji ze strony Kongregacji misyjnej, by razem podejmować wielkie sprawy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania, przy zachowaniu kompetencji każdej władzy i struktury.

76. Dla ukierunkowywania i koordynacji działalności misyjnej na szczeblu krajowym i regionalnym ogromne znaczenie mają Konferencje Biskupów i różne podległe im urzędy. Sobór wymaga od nich zajęcia się „na wspólnych naradach ważniejszymi zagadnieniami i nagłymi sprawami, nie przeocząc jednak miejscowych różnic”[162], a wskazanie to odnosi się również do problemu inkulturacji. Rzeczywiście istnieje już szeroko zakrojone i regularne działanie w tej dziedzinie, a jego owoce są widoczne. Jest to działanie wymagające intensyfikacji i lepszego uzgodnienia z działaniem innych urzędów tychże Konferencji, tak by troska misyjna nie została powierzona jednej określonej sekcji czy instytucji, lecz była dzielona przez wszystkich.

Urzędy i instytucje zajmujące się działalnością misyjną powinny w odpowiedni sposób jednoczyć wysiłki i inicjatywy. Konferencje Wyższych Przełożonych winny również podjąć to samo zadanie we własnym środowisku, w porozumieniu z Konferencjami Biskupów, zgodnie z ustalonymi wskazaniem i normami[163], uwzględniając także komisje mieszane[164]. Potrzebne są wreszcie spotkania i formy współpracy pomiędzy różnymi instytucjami misyjnymi, zarówno gdy chodzi o formację i studia[165], jak też o działalność apostołską.

ROZDZIAŁ VII

WSPÓŁPRACA W DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ

77. Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy Chrztu świętego są współodpowiedzialni za działalność misyjną. Udział wspólnot i poszczególnych wiernych w tym prawie i obowiązku nazywa się „współpracą misyjną”.

Współpraca ta jest zakorzeniona i przeżywana przede wszystkim w osobistym zjednoczeniu z Chrystusem: tylko w zjednoczeniu z Nim, jak latorośl z krzewem winnym (por. [J 15, 5](#)), może przynosić dobre owoce. Skuteczność działania na polu misyjnym Kościoła zależy od świętości życia każdego chrześcijanina: „Sobór wzywa wszystkich do głębokiej odnowy wewnętrznej, aby mając żywą świadomość własnej odpowiedzialności za rozszerzenie Ewangelii, podjęli swoją część w dziele misyjnym wśród narodów” [\[166\]](#).

Udział w misji powszechnej nie ogranicza się zatem do niektórych szczególnych działań, ale jest oznaką dojrzałości wiary i życia chrześcijańskiego, które przynosi owoce. W ten sposób wierzący rozszerza granice swej miłości, okazując troskę o tych, którzy są daleko, tak jak i o tych, którzy są blisko: modli się za misje i o powołania misyjne, pomaga misjonarzom, śledzi z zainteresowaniem ich działalność, a kiedy wracają, przyjmuje ich z taką samą radością, z jaką pierwsze wspólnoty chrześcijańskie słuchały Apostołów opowiadających, jak wiele Bóg zdziałał przez ich przepowiadanie (por. [Dz 14, 27](#)).

MODLITWY I OFIARY W INTENCJI MISJONARZY

78. Wśród form uczestnictwa pierwsze miejsce zajmuje współpraca duchowa: modlitwa, ofiara, świadectwo życia chrześcijańskiego. Modlitwa winna towarzyszyć misjonarzom na ich drodze, aby głoszenie Słowa odniosło skutek dzięki łasce Bożej. Święty Paweł w swych Listach prosi często wiernych o modlitwę, aby mógł głosić Ewangelię ufnie i śmiało.

Z modlitwą trzeba łączyć ofiarę. Zbawcza wartość każdego cierpienia, przyjętego i ofiarowanego Bogu z miłością, wypływa z Ofiary Chrystusa, który wzywa członków swego Ciała Mistycznego do współdziałania w swych udrękach; do „dopelniania ich braków we własnym ciele” (por. [Kol 1, 24](#)). Misjonarzowi w jego ofierze winni towarzyszyć wierni i podtrzymywać go własną ofiarą. Dlatego też proszę tych wszystkich, którzy pełnią posługę duszpasterską wśród chorych, by pouczali ich o zbawczej wartości cierpienia i zachęcali do ofiarowania go Bogu za misjonarzy. Przez taką ofiarę stają się również sami misjonarzami, jak podkreślają pewne stowarzyszenia powstałe wśród nich i dla nich. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego — początek misji Kościoła — jest obchodzona w niektórych wspólnotach jako „dzień cierpienia w intencji misji”.

„PANIE, OTO JA, JESTEM GOTOWY! POŚLIJ MNIE!” (por. [Iz 6, 8](#))

79. Współpraca wyraża się również w trosce o powołania misyjne. Należy uznać wartość różnych form działalności misyjnej, ale jednocześnie trzeba dać *pierwszeństwo całkowitemu i*

dozgonnemu oddania się dzieła misyjnego, zwłaszcza w Instytutach i Zgromadzeniach męskich i żeńskich. Troska o powołania misyjne stanowi sedno współpracy: głoszenie Ewangelii wymaga głosicieli, żniwo potrzebuje robotników, misji dokonują przede wszystkim mężczyźni i kobiety poświęceni na całe życie dziełu Ewangelii, gotowi iść na cały świat i nieść zbawienie. Dlatego też pragnę jeszcze raz przypomnieć potrzebę *troski o powołania misyjne*. Świadomi odpowiedzialności powszechnej chrześcijan za wkład w dzieło misyjne i rozwój ubogich ludów, winniśmy wszyscy stawiać sobie pytanie, dlaczego w różnych narodach, podczas gdy rośnie zapotrzebowanie, powołania misyjne, które są prawdziwą miarą oddania się braciom, narażone są na gwałtowny spadek. Powołania kapłańskie i zakonne są nieomylnym znakiem żywotności danego Kościoła.

80. Myśląc o tym poważnym problemie, zwracam się ze szczególnym zaufaniem i miłością do rodzin i młodzieży. Trzeba, żeby rodzina, a przede wszystkim rodzice, byli świadomi tego, że powinni dawać „szczególny wkład w sprawę misyjną Kościoła, pielęgnując powołania misyjne wśród swoich synów i córek”[\[167\]](#).

Życie intensywnej modlitwy, rzeczywisty duch służby bliźniemu i wielkoduszne uczestnictwo w działalności Kościoła stwarzają w rodzinach sprzyjające warunki dla budzenia się powołań u młodzieży. Jeśli rodzice gotowi są zgodzić się na to, by ich dziecko udało się na misje, jeśli proszą Boga o tę łaskę, zostaną przez Niego nagrodzeni, doznając radości w dniu, w którym ich syn czy córka pójdą za głosem powołania.

Młodych zaś proszę, by wsłuchiwali się w słowa Chrystusa, który mówi do nich, jak niegdyś do Szymona Piotra i Andrzeja nad jeziorem: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi” ([Mt 4, 19](#)). Niech wam nie zabraknie odwagi, by odpowiedzieć za Izajaszem: Panie, oto ja, jestem gotowy! Poślij mnie! (por. [Iz 6, 8](#)). Czeka was życie pasjonujące, doznacie prawdziwej radości głoszenia Dobrej Nowiny tym braciom i siostram, których poprowadzicie po drogach zbawienia.

„WIĘCEJ SZCZĘŚCIA JEST W DAWANIU, ANIŻELI W BRANIU” (DZ 20, 35)

81. Liczne są materialne i ekonomiczne potrzeby misji: chodzi nie tylko o założenie Kościoła z najkonieczniejszymi strukturami, jak kaplice, szkoły dla katechistów i seminarzystów, mieszkania, ale także o utrzymanie dzieł charytatywnych, wychowawczych i popierających rozwój człowieka, co stanowi bardzo szerokie pole działania, zwłaszcza w krajach ubogich. Kościół misyjny oddaje to, co otrzymuje; rozdaje ubogim to, co jego bogatsi członkowie oddają mu wielkodusznie do dyspozycji. Pragnę tu podziękować tym wszystkim, którzy z poświęceniem składają dary na dzieło misyjne: ich wyrzeczenia i współuczestnictwo są niezbędne, by budować Kościół i świadczyć o miłości.

Gdy chodzi o pomoc materialną, ważne jest zwracanie uwagi na ducha, w jakim się daje. Dlatego trzeba poddać rewizji własny styl życia: misje wymagają nie tylko pomocy, ale współuczestniczenia w przepowiadaniu i w miłości względem ubogich. Wszystko, co

otrzymaliśmy od Boga — tak życie, jak i dobra materialne — nie jest nasze, ale zostało nam dane do użytku. Wielkoduszność w dawaniu musi być zawsze oświecona i natchniona wiarą: wówczas — naprawdę — „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”.

Światowy Dzień Misyjny, mający na celu uwrażliwienie na tematykę misyjną, ale również zbieranie środków materialnych, jest ważnym momentem w życiu Kościoła, gdyż uczy, w jaki sposób należy dawać: *w czasie sprawowania Eucharystii, a więc jako dar złożony Bogu i przeznaczony dla wszystkich misji na świecie.*

NOWE FORMY WSPÓŁPRACY MISYJNEJ

82. Współpraca poszerza się dziś o nowe formy, obejmując nie tylko pomoc ekonomiczną, ale również bezpośrednie uczestnictwo. *Nowe sytuacje*, związane ze zjawiskiem przemieszczania się ludzi, wymagają od chrześcijan autentycznego ducha misyjnego.

Turystyka o charakterze międzynarodowym jest już dziś masowym zjawiskiem. Jest ona faktem pozytywnym, jeśli uprawia się ją z nastawieniem pełnym szacunku dla wzajemnego ubogacenia kulturalnego, unikając ostentacji i rozrzutności, szukając kontaktu z ludźmi. Od chrześcijan wymaga się przede wszystkim świadomości, że winni być zawsze świadkami wiary i miłości Chrystusowej. Również bezpośrednia znajomość życia misyjnego i nowych wspólnot chrześcijańskich może wzbogacić i ożywić wiarę. Zasługuje na pochwałę odwiedzanie placówek misyjnych, zwłaszcza przez młodych, którzy udają się tam, by służyć i doświadczyć prawdziwego życia chrześcijańskiego.

Poszukiwanie pracy zmusza dziś wielu chrześcijan z młodych wspólnot do udawania się na tereny, gdzie chrześcijaństwo jest nieznane, a czasem odrzucone czy prześladowane. To samo ma miejsce także w doniesieniu do wiernych z krajów o dawnej tradycji chrześcijańskiej, którzy pracują czasowo w krajach niechrześcijańskich. Okoliczności te stanowią niewątpliwie dobrą okazję, by żyć wiarą i dawać jej świadectwo. W pierwszych wiekach chrześcijaństwo rozszerzyło się przede wszystkim dlatego, że chrześcijanie, podróżując lub osiedlając się w regionach, gdzie *jeszcze* nie głoszone Chrystusa, z odwagą dawali świadectwo swej wierze i zakładali tam pierwsze wspólnoty.

O wiele jednak liczniejsi są mieszkańcy krajów misyjnych i wyznawcy religii niechrześcijańskich, którzy osiedlają się wśród innych narodów ze względu na studia lub pracę albo zmuszeni do tego przez warunki polityczne czy gospodarcze, panujące w miejscach ich pochodzenia. Obecność tych braci w krajach o chrześcijaństwie dawnej da ty jest wyzwaniem dla wspólnot kościelnych, pobudzającym je do odpowiedniego ich przyjęcia, dialogu, służby, dzielenia się dobrami, dawania świadectwa i bezpośredniego przepowiadania. W praktyce pojawiają się również w krajach chrześcijańskich grupy społeczne i kulturowe, które potrzebują misji ad gentes, a Kościoły lokalne powinny zająć się nimi wielkodusznie, korzystając także z pomocy osób pochodzących z krajów, z których przybyli ci emigranci oraz misjonarzy, którzy powrócili do ojczyzny.

Do współpracy tej mogą być zaangażowani także ludzie odpowiedzialni za politykę, ekonomię, kulturę, dziennikarstwo, a także specjaliści różnych organizacji międzynarodowych. W świecie współczesnym coraz trudniej jest wyznaczyć linie podziału geograficznego, kulturowego: wzrasta współzależność między narodami, co stanowi bodziec dla chrześcijańskiego świadectwa i ewangelizacji.

OŻYWIANIE DUCHA MISYJNEGO W LUDZIE BOŻYM I JEGO FORMACJA MISYJNA

83. Formacja misyjna jest dziełem Kościoła lokalnego, dokonywującym się z pomocą misjonarzy i ich Instytutów oraz osób pochodzących z młodych Kościołów. Pracy tej nie należy bynajmniej pojmować jako marginalnej, ale trzeba stawiać ją w centrum życia chrześcijańskiego. Tematyka misyjna może stanowić ogromną pomoc dla nowej ewangelizacji narodów chrześcijańskich: świadectwo misjonarzy jest bowiem pociągające również dla tych, którzy są daleko, i dla niewierzących i przekazuje wartości chrześcijańskie. Kościoły lokalne winny zatem ożywiać swoją działalność duchem misyjnym jako zasadniczym elementem ich duszpasterstwa zwyczajnego w parafiach, stowarzyszeniach, grupach, zwłaszcza młodzieżowych.

Celowi temu służy przede wszystkim informacja poprzez czasopisma misyjne i inne pomoce audiowizualne. Odgrywają one znaczną rolę, gdyż dzięki nim można poznać życie Kościoła powszechnego, wypowiedzi i doświadczenia misjonarzy i Kościołów lokalnych, w których oni pracują. Trzeba, by do Kościołów młodych, które nie są jeszcze w stanie zaopatrzyć się w prasę i inne pomoce, Instytuty misyjne kierowały ludzi i przeznaczały odpowiednie środki potrzebne do tej działalności.

Do formacji tej powołani są kapłani i ich współpracownicy, wychowawcy i nauczyciele, teologowie, a zwłaszcza wykładowcy w seminariach i w ośrodkach dla świeckich. Nauczanie teologii nie może i nie powinno pomijać powszechnej misji Kościoła, ekumenizmu, studium wielkich religii i misjologii. Trzeba, by przede wszystkim w seminariach i domach formacji dla zakonników i zakonnice prowadzono tego typu studium, troszcząc się również, by niektórzy kapłani czy też młodzież studiująca specjalizowali się w różnych dziedzinach misjologii.

Działalność ta winna zmierzać ku konkretnym celom: informowaniu i formowaniu Ludu Bożego do powszechnej misji Kościoła, w budzeniu powołań misyjnych, ożywianiu ducha współpracy w dziele ewangelizacji. Nie można bowiem przedstawiać działalności misyjnej w sposób zawężony, tak jakby była ona głównie pomocą dla ubogich, wkładem w wyzwolenie uciśnionych, powołaniem rozwoju, obroną praw człowieka. Kościół misyjny angażuje się także w te dziedziny, ale jego podstawowe zadanie jest inne: ubodzy odczuwają głód Boga, a nie tylko chleba i wolności, działalność zaś misyjna musi przede wszystkim dawać świadectwo i głosić zbawienie w Chrystusie, zakładając Kościoły lokalne, które stają się potem narzędziami wyzwolenia pod każdym względem.

GLÓWNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ PAPIESKICH DZIEŁ MISYJNYCH

84. W tym dziele ożywiania ducha misyjnego główne zadanie spoczywa na Papieskich Dziełach Misyjnych, jak to niejednokrotnie podkreślałem w Orędziach na Światowy Dzień Misyjny. Cztery Dzieła Papieskie — Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło Świętego Piotra Apostoła, Dzieciństwo Misyjne i Unia Misyjna — mają jeden wspólny cel, którym jest rozbudzanie w Ludzie Bożym poczucia odpowiedzialności za powszechną misję Kościoła. Bezpośrednim i szczególnym celem Unii Misyjnej jest uwrażliwianie i formacja misyjna kapłanów, zakonników i zakonnice, którzy ze swej strony winni troszczyć się o nią we wspólnotach chrześcijańskich; ponadto Unia zmierza do szerzenia innych Dzieł Papieskich, których jest duszą[168]. „Hasłem powinno być: Wszystkie Kościoły dla nawrócenia całego świata”[169].

Skoro Dzieła te zależą od Papieża i całego Kolegium Biskupów, także w zakresie Kościołów partykularnych, słusznie należy się im „pierwszeństwo, ponieważ są środkiem tak do wpajania katolikom od dzieciństwa ducha prawdziwie powszechnego i misyjnego, jak i do pobudzania do skutecznego zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz wszystkich misji, zależnie od ich potrzeb”[170]. Innym celem Dzieł Misyjnych jest budzenie powołań misyjnych na całe życie, zarówno w Kościołach starych, jak i w młodszych. Pragnę wyrazić życzenie, by ta posługa ożywiania ducha misyjnego coraz bardziej była kierowana ku temu celowi.

W prowadzeniu swej działalności Dzieła Misyjne zależą w skali powszechnej od Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów, a na szczeblu lokalnym od Konferencji Episkopatów i od Biskupów poszczególnych Kościołów, we współpracy z istniejącymi ośrodkami zajmującymi się rozbudzaniem ducha misyjnego: wnoszą one w świat katolicki ducha uniwersalizmu i posługi misjom, bez którego nie ma autentycznej współpracy.

UMIEĆ NIE TYLKO DAWAĆ, ALE I PRZYJMOWAĆ

85. Współpracować w dziele misyjnym znaczy nie tylko dawać, ale także umieć otrzymywać. Wszystkie Kościoły partykularne, młode i stare, wezwane są do tego, by umieć dawać i otrzymywać na korzyść misji powszechnej. Żaden z nich nie może się zamykać sam w sobie. „Dzięki tej katolickości — mówi Sobór — poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części doznają wzrostu na skutek tej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności (...). Stąd (...) między poszczególnymi częściami Kościoła istnieją więzy głębokiej wspólnoty co do bogactw duchowych, pracowników apostołskich i doczesnych pomocy”[171].

Zachęcam wszystkie Kościoły i Pasterzy, kapłanów, zakonników, wiernych, by otwierali się na powszechność Kościoła, unikając wszelkiego rodzaju partykularyzmu, ekskluzywizmu i poczucia samowystarczalności. Kościoły lokalne, chociaż zakorzenione są we własnym narodzie i jego kulturze, winny jednak w sposób konkretny zachowywać uniwersalistyczny zmysł wiary, a więc

dawać i przyjmować od innych Kościołów, dary duchowe, doświadczenia duszpasterskie, doświadczenia związane z pierwszym przepowiadaniem i ewangelizacją, jak też pracowników apostołskich i środki materialne.

Pokusa zamykania się w sobie może być silna: Kościoły stare, borykające się z nową ewangelizacją sądzą, że działalność misyjną muszą prowadzić u siebie i w ten sposób są narażone na niebezpieczeństwo hamowania zapału misyjnego zwróconego ku światu niechrześcijańskiemu; niechętnie kierują powołania do Instytutów Misyjnych, Zgromadzeń zakonnych i innych Kościołów. A właśnie dając hojnie ze swojego, otrzymujemy, i już dziś młode Kościoły, z których wiele zaznaje nadzwyczajnego rozkwitu powołań, są w stanie wysyłać kapłanów, zakonników i zakonnice do starych Kościołów.

Z drugiej strony młode Kościoły odczuwają problem własnej tożsamości, inkulturacji, swobody wzrastania bez wpływów zewnętrznych, co może prowadzić nawet do zamknięcia drzwi przed misjonarzami. Kościołom tym mówię: nie zamykajcie się, przyjmijcie chętnie misjonarzy i potrzebne środki od innych Kościołów, i sami także wysyłajcie misjonarzy w świat! Właśnie ze względu na dręczące was problemy potrzebujecie stałych kontaktów z braćmi i siostrami w wierze. Posługując się wszelkimi legalnymi środkami, starajcie się, by została uznana wasza pełna wolność, do jakiej macie prawo; pamiętajcie, że uczniowie Chrystusa powinni „bardziej słuchać Boga niż ludzi” ([Dz 5, 29](#)).

BÓG PRZYGOTOWUJE NOWĄ WIOSNĘ EWANGELII

86. Gdy patrzymy na dzisiejszy świat powierzchownie, uderzają nas liczne fakty negatywne i możemy popaść w pokusę pesymizmu. Jest to jednak wrażenie nieuzasadnione, wierzymy przecież w Boga, Ojca i Pana, w Jego dobroć i miłosierdzie. Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec. Rzeczywiście, zarówno w świecie niechrześcijańskim, jak i tam, gdzie chrześcijaństwo istnieje od dawna, dokonuje się stopniowe zbliżenie ludów do ideałów i wartości ewangelicznych, któremu Kościół pragnie służyć. Dzisiaj faktycznie zaznacza się nowa zgodność ludów co do tych wartości: odrzucenie przemocy i wolny, poszanowanie dla osoby, ludzkiej i jej praw, pragnienie wolności, sprawiedliwości i braterstwa, dążność do przewyciężenia rasizmów i nacjonalizmów, wzrost poczucia godności i dowartościowanie kobiety.

Nadzieja chrześcijańska wspiera nas w głębokim zaangażowaniu się w nową ewangelizację i w misję powszechną, nakłania nas do modlitwy, której nauczył nas Jezus Chrystus: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (por. [Mt 6, 10](#)).

Ogromna jest liczba ludzi czekających jeszcze na Chrystusa: wielu ludzi o różnych kulturach, do których nie dotarło jeszcze przepowiadanie Ewangelii i rozległe tereny, na których Kościół jest ledwie obecny, wymagają zjednoczenia wszystkich jego sił.

Przygotowując się do obchodów jubileuszu roku dwutysięcznego, cały Kościół angażuje się jeszcze bardziej w misyjny adwent nowego tysiąclecia. Winniśmy żywić w sobie apostołską

troskę o przekazywanie innym światła i radości wiary i do tego ideału wychowywać cały Lud Boży.

Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i siostr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości. Dla każdego wierzącego, tak jak i dla całego Kościoła, sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, ponieważ dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi i odpowiada tajemniczemu i miłosiernemu planowi Bożemu.

ROZDZIAŁ VIII

DUCHOWOŚĆ MISYJNA

87. Działalność misyjna wymaga specyficznej duchowości odnoszącej się w szczególności do tych, których Bóg powołał, aby byli misjonarzami.

POZWOLIĆ SIĘ PROWADZIĆ DUCHOWI

Duchowość ta wyraża się przede wszystkim w życiu pełnym uległości Duchowi Świętemu: winniśmy przyzwolić, by On nas kształtował wewnętrznie i w ten sposób bardziej upodabniać się do Chrystusa. Nie możemy dawać świadectwa Chrystusowi, nie odzwierciedlając Jego obrazu, ożywionego w nas przez łaskę i działanie Ducha. Uległość Duchowi Świętemu domaga się następnie przyjęcia darów męstwa i umiejętności rozróżniania, które są istotnymi rysami tej duchowości.

Znamienny jest przypadek Apostołów, którzy w czasie publicznego życia mistrza, mimo swej miłości ku Niemu i wielkodusznej odpowiedzi na Jego wezwanie, okazują się niezdolni do zrozumienia Jego słów i nieskorzy do pójścia za Nim drogą cierpienia i upokorzenia. Duch Święty przemieni ich w odważnych świadków Chrystusa i światłych głosicieli Jego Słowa: to Duch poprowadzi ich trudnymi i nowymi drogami misji.

Także i dziś praca misyjna jest nadal trudna i złożona, tak jak w przeszłości, i wymaga również odwagi i światła Ducha Świętego: przeżywamy często dramat pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, która widziała, jak siły pełne niewiary i wrogości „schodzą się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi” (*Dz 4, 26*). Jak ongiś, tak i dziś trzeba modlić się, by Bóg dał nam odwagę do głoszenia Ewangelii. Należy wnikać w tajemnicze drogi Ducha Świętego i pozwolić, by prowadził nas do całej prawdy (por. *J 16, 13*).

ŻYĆ TAJEMNICĄ CHRYSSTUSA „POSŁANEGO”

88. Istotnym rysem duchowości misyjnej jest wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem. Nie można zrozumieć misji i żyć nimi bez odniesienia do Chrystusa jako Tego, który został posłany, by, ewangelizować Święty Paweł tak o tym pisze: „To dążenie nich was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przejąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” ([Flp 2, 5-8](#)).

Została tu przedstawiona tajemnica Wcielenia i Odkupienia jako całkowite ogołocenie siebie, które sprawia, że Chrystus dzieli w pełni ludzkie warunki i wypełnia do końca zbawczy plan Ojca. Jest to ogołocenie, które jednak przeniknięte jest miłością i miłość wyraża. Misje przebywają tę samą drogę i doprowadzają do stóp Krzyża.

Od misjonarza wymaga się, by gotów był „wyrzec się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważał za swoje, i stał się wszystkim dla wszystkich”^[172]: w ubóstwie, które czyni go wolnym dla Ewangelii, w oderwaniu od osób i dóbr z własnego środowiska, by stał się bratem tych, do których został posłany, ażeby nieść im Chrystusa Zbawiciela. Taki właśnie jest cel duchowości misjonarza: „dla słabych stałem się jak słaby (...). Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii” ([1 Kor 9, 22-23](#)).

Właśnie dlatego, że jest „posłany”, misjonarz doświadcza umacniającej obecności Chrystusa, który mu towarzyszy w każdej chwili jego życia — „Przestań się lękać (...), bo Ja jestem z tobą” ([Dz 18, 9-10](#)) — i oczekuje go w sercu każdego człowieka.

MIŁOWAĆ KOŚCIÓŁ I LUDZI, TAK JAK UMIŁOWAŁ ICH JEZUS

89. Duchowość misyjną cechuje również miłość apostolska Chrystusa, który przyszedł, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” ([J 11, 52](#)), jako dobry Pasterz, który zna swe owce, szuka ich i daje za nie swoje życia (por. [J 10](#)). Kto posiada ducha misyjnego, odczuwa Chrystusową gorliwość o dusze i miłuje Kościół, tak jak Chrystus.

Misjonarza ożywia „gorliwość o dusze”, która czerpie natchnienie z samej miłości Chrystusowej, wyrażającej się w troskliwości, łagodności, współczuciu, otwarciu na innych, zainteresowaniu Judzkimi problemami. Miłość Jezusa jest bardzo głęboka: On, który „wiedział, co w człowieku się kryje” ([J 2, 25](#)), kochał wszystkich, ofiarując im Odkupienie i cierpiął, gdy było ono odrzucone.

Misjonarz jest człowiekiem miłości: aby mógł głosić każdemu bratu, że jest kochany przez Boga i on sam może kochać, misjonarz musi dawać świadectwo miłości względem wszystkich, poświęcając życie dla bliźniego. Misjonarz jest bratem wszystkich, bo ma w sobie ducha Kościoła, jego otwartość i zainteresowanie dla wszystkich narodów i ludzi, zwłaszcza dla najmniejszych i najuboższych. W ten sposób przekracza granice i podziały rasowe, kastowe czy ideologiczne. Jest znakiem miłości Bożej w świecie, która nie wyklucza ani nie wyróżnia nikogo.

Wreszcie, tak jak Chrystus, winien on miłować Kościół: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” ([Ef 5, 25](#)). Miłość ta, posunięta aż do oddania życia, stanowi dla niego punkt odniesienia. Tylko głęboka miłość do Kościoła może podtrzymać gorliwość misjonarza; jego codzienna udręka — jak pisze Święty Paweł — wypływa „z troski o wszystkie Kościoły” ([2 Kor 11, 28](#)). W życiu każdego misjonarza wierność wobec Chrystusa nie może być oddzielona od wierności wobec Kościoła[\[173\]](#).

PRAWDZIWY MISJONARZ TO ŚWIĘTY

90. Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości: „Świętość jest podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję”[\[174\]](#).

Powszechnie powołanie do świętości jest ściśle związane z powszechnym powołaniem do działalności misyjnej: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej. Takie było życzenie Soboru, który „pragnie gorąco oświecić wszystkich ludzi blaskiem Chrystusa jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”[\[175\]](#). Duchowość misyjna Kościoła prowadzi do świętości.

Nowy impuls do rozwoju misji *ad gentes* wymaga świętych misjonarzy. Nie wystarczy odnawiać metody duszpasterskie, ani lepiej organizować i koordynować instytucje kościelne, ani też studiować z większą przenikliwością biblijne i teologiczne podstawy wiary: trzeba wzbudzić nowy „zapal świętości” wśród misjonarzy i w całej wspólnocie chrześcijańskiej, szczególnie wśród tych, którzy są najbliższymi współpracownikami misjonarzy[\[176\]](#).

Pomyślmy, drodzy Bracia i Siostry, o zapale misyjnym pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Pomimo ówczesnego ubóstwa środków transportu i komunikacji, głoszenie Ewangelii dotarło w krótkim czasie do krańców ziemi. A chodziło o religię założoną przez Syna Człowieczego, który umarł na Krzyżu, zgorszenie dla Żydów, a głupstwo dla pogan! (por. [1 Kor 1, 23](#)). U podstaw takiego dynamizmu misyjnego była świętość pierwszych chrześcijan i pierwszych wspólnot.

91. Zwracam się zatem do ochrzczonych z młodych wspólnot i młodych Kościołów. Wy jesteście dziś nadzieją naszego Kościoła, który ma dwa tysiące lat. Jako młodzi w wierze winniście jak pierwsi chrześcijanie promieniować entuzjazmem, odwagą w wielkodusznym oddaniu Bogu i bliźniemu. Jednym słowem, winniście kroczyć drogą świętości. Tylko w ten sposób będziecie mogli być znakiem Boga w świecie i przeżywać na nowo w waszych krajach misyjną epopeję Kościoła pierwotnego. W ten sposób staniecie się zaczątkiem ducha misyjnego dla starszych Kościołów.

Ze swej strony misjonarze winni rozmyślać o potrzebie świętości, której wymaga od nich dar powołania i z dnia na dzień odnawiać się duchem w swoim umyśle, a także stale doskonalić swą formację doktrynalną i duszpasterską. Misjonarz winien być człowiekiem modlitwy

kontemplacyjnej i czynu. Rozwiązanie problemów znajduje on w świetle słowa Bożego oraz w modlitwie osobistej i wspólnotowej. Kontakt z przedstawicielami tradycji duchowych niechrześcijańskich, zwłaszcza Azji, potwierdza fakt, że przyszłość misji w dużej mierze zależy od kontemplacji. Misjonarz, który nie oddaje się kontemplacji, nie może głosić Chrystusa w sposób wiarygodny. Jest on świadkiem żywego doświadczenia Boga i powinien móc powiedzieć jak Apostołowie: „cośmy usłyszeli o Słowie życia (...), na co patrzyliśmy (...), oznajmiamy wam” ([1 J 1, 1-3](#)).

Misjonarz jest człowiekiem Błogosławieństw. Jezus, zanim wysłał Dwunastu na głoszenie Ewangelii, poucza ich, wskazując im misyjne drogi: ubóstwo, łagodność, gotowość przyjęcia cierpień i prześladowań, pragnienie sprawiedliwości i pokoju, miłość, czyli właśnie Błogosławieństwa realizowane w życiu apostołskim (por. [Mt 5, 1-12](#)). Żyjąc Błogosławieństwami misjonarz doświadcza i ukazuje w sposób konkretny, że Królestwo Boże już nadeszło i zostało przez niego przyjęte. Znamiennym rysem autentycznego życia misjonarza jest radość wewnętrzna płynąca z wiary. W świecie udręczonym i przytłoczonym tylu problemami, skłaniającym się ku pesymizmowi, głosiciel Dobrej Nowiny winien być człowiekiem, który w Chrystusie odnalazł prawdziwą nadzieję.

ZAKOŃCZENIE

92. Jak nigdy dotąd, Kościół ma dziś możliwość niesienia Ewangelii, świadectwem i słowem, do wszystkich ludzi i do wszystkich narodów. Widzę świt nowej epoki misyjnej, która stanie się okresem promiennym i bogatym w owoce, jeśli wszyscy chrześcijanie, a w szczególności misjonarze i młode Kościoły, odpowiedzą z wielkodusznością i świętością na wołania i wyzwania naszych czasów.

Jak Apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, Kościół winien zgromadzić się w Wieczerniku „z Maryją, Matką Jezusa” ([Dz 1, 14](#)), by błagać o Ducha Świętego i otrzymać moc i odwagę do wypełnienia nakazu misyjnego. My również potrzebujemy, o wiele bardziej niż Apostołowie, by Duch nas przemienił i prowadził.

U progu trzeciego tysiąclecia cały Kościół wezwany jest do głębszego przeżywania tajemnicy Chrystusa i pełnej wdzięczności współpracy z dziełem zbawienia. Czyni to z Maryją i tak jak Maryja, która jest dla niego Matką i wzorem: jest Ona wzorem macierzyńskiej miłości, jaka powinna ożywiać wszystkich tych, którzy w dziele misyjnego apostołstwa Kościoła współpracują nad odrodzeniem człowieka. Dlatego też „Kościół wzmocniony obecnością Chrystusa (...) pielgrzymuje w czasie do końca wieków, idąc na spotkanie Pana, który przychodzi, ale na tej drodze (...) kroczy śladami *wędrówki* odbytej przez Maryję Dziewicę”[\[177\]](#).

Pośrednictwu Maryi, „które skierowane jest do Chrystusa, a zarazem zmierza do objawienia Jego zbawczej mocy”[\[178\]](#), zawieram Kościół, a w szczególności tych, którzy podejmują trud realizowania posłania misyjnego w dzisiejszym świecie. Jak Chrystus posłał swych Apostołów w

imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, tak i ja, ponawiając ten sam nakaz, obejmuję Was
wszystkich Apostolskim Błogosławieństwem w imię tejże Trójcy Przenajświętszej. Amen.

*W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 7 grudnia 1990 roku, w XXV rocznicę soborowego Dekretu Ad
gentes, w trzynastym roku mego Pontyfikatu.*

Jan Paweł II, papież